Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 300. — ROK XXXIII.

PIĄTEK 31. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dawid Abrahamowicz.

Zmarłemu w tych dniach Dawidowi Abrahamowiczowi niewiele dzienników poświęciło obszerniejsze wspomnienie. Od kilkunastu lat był Abrahamowicz osobą wycofaną z pierwszego planu polityki narodowej, a od r. 1922 żył w zupełnem zaciszu domowem, zapomniano więc o nim szybko. A przecież zgon tego znakomitego w swoim czasie parlamentarzysty polskiego, budzi tyle wspomnień i tyle refleksyj nad zamkniętą już epoką naszych dziejów w b. Monarchji Habsburskiej, że należy nad nim nieco dłużej się zatrzymać.

Gdy Dawid Abrahamowicz wchodził w r. 1874 jako 30-letni młodzieniec do Sejmu galicyjskiego, rządzili jeszcze Austrją niemieccy centraliści, a posłowie czescy bojkotowali wiedeńską Radę Państwa. Abrahamowicz współdziałał w słynnym przełomie polityki Koła Polskiego, kiedy to Polacy wraz z konserwatystami niemieckimi i pogodzonymi z państwem staroczechami utworzyli nową większość rządową, na której oparł się sprzyjający Polakom i Czechom rząd hr. Taaffego i Dunajewskiego. W Galicji objęli wówczas rządy zarówno w Namiestnictwie, jak i w Sejmie, konserwatywni ziemianie. wśród których Abrahamowicz niezmiernie pracowity, wymowny, zręczny, wybijał się szybko na czoło, a jako znawca spraw podatkowych zdobył sobie swemi broszurami i mowami parlamentarnemi wpływowe w Kole Polskiem stanowisko. Doszedł do wysokich godności przewodniczącego Izby Posłów, prezesa Koła Polskiego i ministra dla Galicji w r. 1909. Rozpoczął i przeżył okres ugody Polaków z Austrją. Za jej wyniki dla sprawy narodowej on też nie najmniejszą ponosi odpowiedzialność.

Za rządów Taaffego, a potem Badeniego, podjęta była przez Polaków próba złamania wiedeńskiego centralizmu i przekształcenia Austrji na państwo narodowościowe. Próba, na małą zresztą skalę prze prowadzona, zakończyła się fiaskiem. Przywódcy Koła Polskiego, zadowoleni z tego, że oddano im niepodzielnie rządy w Galicji, nie wiele w gruncie rzeczy kładli nacisku na reorganizację i uzdrowienie ustroju państwowego Monarchji i chętnie godzili się zawsze z powrotną falą centralizmu, o ile on pozostawiał im stan posiadania w Galicji niezmienionym. Tem swojem *désintéressement* wobec ustroju państwowego, konserwatyści galicyjscy pomogli walnie do rozkładu Monarchji, której przekonanymi obrońcami zawsze byli. Niepowodzenie tej polityki należy im dzisiaj poczytać za zasługę dla sprawy polskiej, choć oczywiście za zasługę mimowolną.. Rozbiór Austro-Węgier był bowiem warunkiem odbudowania Polski.

Gorzej było, że tensam powód, który konserwatystom polskim kazał obojętnie przypatrywać się chorobie ustrojowej Austrji, unieruchomił ich wolę w kierunku rozszerzenia autonomji Galicji, które było możliwem do przeprowadzenia. Rezolucja autonomiczna Sejmu z r. 1868, ponawiana przez kilka lat, została przez nich zarzucona w zamian za ustępstwa, dużo mniejszej wagi, a głównie za rządy w Galicji. To było nietylko niepowodzenie, ale i wina. Albowiem brak szerokiej autonomji Galicji pozwolił rządowi wiedeńskiemu w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną tak silnie podsycić ruch ukraiński o tendencjach antypolskich, że bezpośrednio przed wojną nietylko rządy polskie w Galicji, ale i niepodzielność tego kraju i stan posiadania polskiego we wschodniej jego części został zakwestjonowany. Abrahamowicz usiłował wraz z obu Badenimi zawrzeć — pod naciskiem Wiednia — ugodę z Ukraińcami, ale i na tem polu politykę konserwatywną spotkała klęska. Ukraińcy przyjęli szkoły, subwencje i poparcie władz, ale zachęcani przez Wiedeń — głosili dalej program wypędzenia Lachów za San i unieruchomili obstrukcją Sejm lwowski. Napad ukraiński na Lwów w r. 1918 był dalszym skutkiem tej nieszczęśliwej polityki.

Nie rozwiązał również konserwatyzm sprawy włościańskiej, ani w polu gospodarczem, ani w politycznem. Ogromne rozdrobnienie gospodarstw chłopskich, emigracja i proletaryzacja chłopa, a w dziedzinie politycznej zaostrzenie antagonizmu klasowego między wsią a dworem — oto były plony konserwatywnej polityki, skrajnie i ślepo antydemokratycznej, walczącej z ruchem ludowym zapomocą żandarmów, więzień, konfiskat. Dzisiejszy radykalizm chłopski i agrarny, tak ostry w naszej dzielnicy, ma swój początek w tej właśnie polityce, której Abrahamowicz *magna pars fuit*.

Podobnie ujemny, choć w mniejszym stopniu wynik polityki konserwatywnej, stwierdzić można w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i usunięcia analfabetyzmu.

Nie można odmówić przywódcom konserwatystów rozumu i patrjotyzmu; sam ś. p. Abrahamowicz był człowiekiem ofiarnym i bezinteresownym, ale ziemiańska klasowość, paniczna obawa przed demokracją, niewiara w siły swego narodu, a przesadna wiara w Habsburgów — uniemożliwiały im jakiekolwiek kroki śmielsze i samodzielne i pozbawiały zaufania w kraju, bez którego sukcesy w polityce są nie do osiągnięcia. Skończyli więc katastrofą i dzisiaj pozbawieni są znaczenia w państwie polskiem. Dawid Abrahamowicz był tej polityki jednym z najwybitniejszych przedstawicieli.

Jan Matyasik

Gen. Malczewski zwolniony z wojska.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik personalny min. spraw wojskowych przynosi wiadomość o zwolnieniu gen. Malczewskiego z wojska.

Socjaliści wejdą do rządu?

Warszawa. (AW) W sferach parlamentarnych krążą pogłoski o rokowaniach prowadzonych między rządem a przedstawicielami P. P. S., mających na celu doprowadzenie do porozumienia lub nawet do ewentualnego wydelegowania przez P. P. S. do rządu swoich przedstawicieli. P. P. S. stawia pewne warunki personalne, wśród których znajduje się żądanie dymisji min. Meysztowicza, cofnięcie nominacji secesjonisty P. P. S. Rżewskiego na stanowisko wicewojewody łódzkiego, a także pewne warunki natury programowej.

Rokujemy o dwie pożyczki?

Warszawa. (Telef. wł.). Warszawskie pisma donoszą, że prowadzone są obecnie pertraktacje o dwie pożyczki inwestycyjne.

Pierwsza z nich przeznaczona na cele elektryfikacyjne, ma być zaciągnięta przy gwarancji Banku Gospodarstwa Krajowego w firmie „Utilities Corporation". W tej sprawie bawił swego czasu w Warszawie p. Harding z „Federal Reserve Banku". Z przedstawicielami „Utilities Corporation" prowadzi powyższe rokowania prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Ossowski.

Druga pożyczka ma być zaciągnięta w konsorcjum francusko-belgijskiem, w imieniu którego występują w Warszawie pp. Gerson i Lotte. Pożyczka ta przeznaczona ma być na budowę linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, która jako przedłużenie linji Kalety—Podzamcze, ma łączyć bezpośrednio Zagłębie węglowe z morzem.

Rada ministrów na jednem ze swoich ostatnich posiedzeń, zezwoliła Bankowi Gospodarstwa Krajowego, jak i ministerstwu komunikacji, na prowadzenie rokowań o obie powyższe pożyczki.

Projekt prasowy na Radzie Ministrów

Warszawa. (AW.) Najbliższe posiedzenie Rady ministrów, zapowiedziane na dzień 31 b. m., odłożone zostało wskutek nieobecności wicepremjera Bartla do 5 stycznia 1927 r. Na posiedzeniu tem Rada ministrów rozważy nowy projekt prasowy.

Rozjemcze sądy pracy.

Warszawa. (Telef. wł.) W zaborach pruskim i austrjackim istnieją oddawna rozjemcze sądy pracy. Ministerstwo pracy w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przystąpiło do opracowania dekretu o sądach pracy. Dekret ten ujednostajnia sądownictwo pracy we wszystkich dawnych zaborach. Projekt wzorowany jest na ustawach austrjackich. Zmiany dotyczą zakresu kompetencji sądów pracy, a obejmować będą wszystkie gałęzie pracy fizycznej i umysłowej.

Za pracowników — w zrozumieniu dekretu — uważać należy wszystkich pracujących, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Podlegać ustawie będą przedsiębiorstwa pracy perjodyczne, instytucje kulturalne, artystyczne, rozrywkowe, bez względu na to, czy zakłady są obliczone na zysk, czy nie. Wyłączeni zostaną jedynie pracownicy, których pobory roczne wynoszą ponad 15.000 zł.

Nowością jest wprowadzenie odpowiedzialności karnej.

Projekt ustawy o walce z lichwą mieszkaniową i spekulacyjnym handlem mieszkaniami napotkał na trudności natury prawnej. Wysunięty został projekt (który znalazł zastosowanie w Niemczech), przewidujący ewidencję listy wolnych mieszkań, oraz kolejność zgłaszających się, którym odpowiednie urzędy przyznawać będą prawo do wolnych mieszkań.

Gen. Sosnkowski w rządzie?

Warszawa. (Telef. wł.) Warszawskie pisma notują pogłoskę, że gen. Sosnkowski, po ukończeniu kuracji, powołany zostanie do rządu i obejmie prawdopodobnie stanowisko wicepremjera. P. Bartel objąłby przypuszczalnie stanowisko ministra oświaty.

GEN. ZARUSKI STAROSTĄ MORSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 2 stycznia obejmuje gen. Zaruski kierownictwo starostwa morskiego. Siedzibą starosty będzie Wejherowo.

Urzędnicy otrzymają gażę 31 b. m.

Warszawa. (Telef. wł.). Ze względu na przypadające dnia 1 stycznia święto, pensje pracowników państwowych będą wypłacone dnia 31 grudnia. Dodatek 10 proc., który pracownicy państwowi otrzymali w listopadzie i grudniu, na razie nie będzie wypłacony, wypłata nastąpi dopiero po ogłoszeniu prowizorjum budżetowego w dzienniku ustaw.

Warszawa. (AW) Wczoraj przybyły do Polski z Cherburga trzy nowo zakupione statki: „Wilno", „Kraków" i „Poznań". Na statkach powiewały bandery polskie.

Kowno. (AW) W kołach wojskowych coraz uporczywiej mówią o bliskiem ustąpieniu gen. Żukauskasa, naczelnego wodza armji litewskiej.

O czem piszą inni?...

Druzgocąca krytyka dekretu kagańcowego.

Protest prasy polskiej przeciw nowemu dekretowi kagańcowemu nie jest tak jednogłośny, jak przed kilku tygodniami po ogłoszeniu pierwszego elaboratu Dra Grzybowskiego. Monarchistyczne „Słowo“, jedyny obrońca uchylonego przez Sejm dekretu, nie będzie zapewne tym razem odosobnione. Mimo to jednak zastęp pism broniących wolności prasy, jest bardzo poważny i obejmuje zarówno lewicę, jak prawicę prasy.

Socjalistyczny „Robotnik“ pisze:

„Nie jest to ustawa, lecz **złośliwa zasadzka na prasę ze strony ludzi, nienawidzących wolność prasy** i wysilających swój mózg na stworzenie prawdziwego „ogrodu udręczeń“ dla prasy. Autorów projektu nęka widocznie **manja prześladowcza**, że redaktorzy pism, wydawcy i dziennikarze to najgorsi przestępcy, na których niemasz dość wysokich kar i represyj i że wystarczy zgnębić tych szkodników przy pomocy więzienia i grzywien, by Polska odetchnęła pełnią „sanacji moralnej“.

Wskazując na niektóre kwiatki tego „zbioru wyrafinowanych szykan“, drakońskich kar, pełnych mściwości przepisów tego chorobliwego płodu „fantazji“ biurokratycznej, kończy „Robotnik“ stanowczem żądaniem: „zabawki tego rodzaju muszą się raz skończyć!“

„Tak czy inaczej — nowy projekt nie powinien ujrzeć światła dziennego, a **sprawę ustawy prasowej należy wyłączyć z zakresu pełnomocnictw, z których rząd korzysta**“.

Sejm powinien to uznać za swe najpilniejsze zadanie. Skoro w ciągu pół roku nie potrafił rząd wystąpić z czemś mądrzejszem i bardziej zgodnem z prawem, niż te dwa kagańcowe elaboraty Dra Grzybowskiego, to niepodobna spodziewać się, by w przyszłości miało być inaczej. „Sanatorom“ nie chodzi o uregulowanie prawodawstwa prasowego, lecz o zduszenie krytyki, Świadomi swych win i błędów chcą je ukryć, chcą powstrzymać pochód prawdy o rządach pomajowych. Stąd ten pośpiech i skrupulatność w obmyślaniu dekretów. Jeszcze poprzedni nie przestał obowiązywać, już jest przygotowany nowy!

Lęk przed sądem społeczeństwa przejawia się np. w takim kwiatku, o którym pisze „Polonia“:

„Broń Boże, solidaryzować się ze skazanym! Za **zbieranie składek dla skazanego dekret przewiduje sześć miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 5000 zł.** Datki naturalnie podlegają konfiskacie. **Ta sama kara przewidziana jest za wyrażenie uznania dla sprawy z powodu przestępstwa**“.

To jakby wprost przeciwko „Głosowi Narodu“. Setki przyjaciół naszego dziennika, którzy złożyli wyrazy uznania i składki na fundusz prasowy, poszłyby **na mocy takiego dekretu** (definicje przewinień **są bardzo** elastyczne) do więzienia.

„Kurjer Warszawski“ oświadcza:

„Jeszcze kilka takich projektów, jeszcze druga i trzecia podobna próba pomysłowości biurokratycznej, a w społeczeństwie nikt już nie będzie wątpił, iż nie w przewrotach ustrojowych, lecz jedynie w utrzymaniu i ulepszeniu obecnego ustroju państwowego tkwi rękojmia siły i rozwoju Polski. **Bez parlamentu kraj byłby oddany na łaskę i niełaskę inwencji biurokratycznej, rozstrajającej najbardziej fundamentalne podstawy życia nowoczesnego**“.

Znaczenie zmiany ustawy emerytalnej w wojsku.

Dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmian niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu zawodowych wojskowych ma się przyczynić do „odmłodzenia“ armji. Dotychczas przenoszono generałów w stan spoczynku po 60 roku życia, pułkowników po 57-ym i t. d. Teraz będzie można przenosić wyższych oficerów o 7 lat wcześniej, a więc np. pułkowników po 50 roku życia. Ale dekret przewiduje wcześniejsze usuwanie wojskowych tylko w ciągu czterech najbliższych lat. A więc jest, jak pisze „Gazeta Warszawska Poranna“, wydany dla specjalnego celu.

„Cel ten nietrudno odgadnąć, gdy przypomnieć choćby artykuły „Głosu Prawdy“, pisma reprezentującego, jak to samo stwierdza, ideologję dzisiejszego ministra spraw wojskowych. Pisało się tam niejednokrotnie **o konieczności obsadzenia wszystkich urzędów wojskowych i cywilnych ludźmi swoimi, pilsudczykami.** Ustawa emerytalna stała temu niejednokrotnie na przeszkodzie. Dziś, po jej znowelizowaniu, przenoszenie w stan spoczynku z urzędu umożliwione jest w bardzo szerokiej mierze“.

Około 1500 oficerów będzie można w ten sposób usunąć z armji. Skarb będzie musiał płacić miljony tytułem emerytur, ale zato zrobi się miejsce dla „swoich“. Stanowiska Hallerów, Szeptyckich, Malczewskich, Rozwadowskich zajmą bez żadnej już przeszkody Norwid-Neugebauerowie, Burhardtowie, Długoszewscy, Friedmanowie i t. d.

Osma rocznica oswobodzenia Poznania.

Z okazji ósmej rocznicy oswobodzenia Poznania z pod jarzma niemieckiego pisze „Kurjer Poznański“:

„Dwudziesty siódmy grudnia jest rocznicą, która żyje i po wsze czasy żywą pozostanie w duszy społeczeństwa naszego. Dwudziesty siódmy grudnia stanowi z jedenastym listopada, z zawieszeniem broni po zwycieskiej wojnie armij sprzymierzonych z Niemcami, jedną całość moralną i polityczną. Takich rocznic nie potrzeba sztucznie podtrzymywać galówkami, wzorem wschodnim“.

27 grudnia powinien nam przypominać niebezpieczeństwo niemieckie.

Ale na jedną jeszcze stronę tej uroczystości należy zwrócić uwagę. Oto w dniu 27 grudnia 1918 r. w czasie wielkich manifestacyj na cześć Paderewskiego rozpoczęły się walki między Polakami a Niemcami, zakończone oswobodzeniem Wielkopolski. Patrjotyczne społeczeństwo stworzyło szybko silną armję, która pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego przez kilka miesięcy broniła Poznańskiego i której oddziały w marcu 1919 r. poszły na odsiecz Lwowa. Ponieważ „Komendant“ nie miał w tem nic do roboty, więc o tej rocznicy jest dość cicho. Datę przyjazdu Komendanta z Magdeburga obchodzono jako święto państwowe, na uroczystość strzelecką do Kielc pojechało coś siedmiu ministrów. Do Poznania nie pojechał ani jeden. Nie urządzono galówki. Krzykliwa reklama wyolbrzymia każdy czyn „Komendanta“ lub jego zwolenników. Zato o takich drobiazgach, jak oswobodzenie Wielkopolski, stworzenie armji gen. Hallera we Francji, obrona Lwowa przez gen. Rozwadowskiego — o tem wszystkiem głucho. Chodzi o to, by społeczeństwo sądziło: że wszystko zrobił „Dziadek“. „Dziadek“ stworzył państwo polskie. „Dziadek“ granice jego obronił i w Wersalu wywalczył, „Dziadek“ wszystkich wrogów rozgromił. Historja upora się jednak bez trudu z tą kłamliwą legendą.

Zmiana na tronie cesarskim Japonji.

Zdobycze i klęski Japonji w ostatnich latach.

Bez wstrząśnień i cicho dokonała się w Japonji zmiana pierwszorzędnej doniosłości. W dniu 25 grudnia w godzinach porannych zmarł mikado Joszi Hito, a już — jak każe konstytucja z r. 1889 — w godzinę później syn zmarłego, Hiro Hito, wstąpił na tron w obecności dworu cesarskiego i członków rządu. Japonja była zresztą oddawna przygotowaną na tę chwilę. Joszi Hito („człowiek godzien chwały“) był od młodości (urodzony w r. 1879) słabym i chorowitym; od roku zaś 1922 faktyczne rządy w jego imieniu sprawował najstarszy jego syn i obecny jego następca.

Zmarły mikado nie był indywidualnością wybitną, jak n. p. ojciec, Mutsu Hito, któremu państwo „Wschodzącego Słońca“ zawdzięcza cały swój wewnętrzny i zewnętrzny rozwój. Mutsu Hito, wyczuwając dokonywujące się w świecie i w Japonji przemiany, zapoczątkował głęboko sięgające reformy, których początkiem była konstytucja z r. 1889, ustanawiająca parlament. Rozumiejąc zaś niebezpieczeństwo płynące z konserwowania przestarzałych form rządzenia wobec wzrostu uświadomienia obywatelskiego mas i prądów demokratycznych, doprowadził do powolnego zlikwidowania głównej podpory rządów absolutnych, t. zw. genro, a natomiast popierał rozwój i rozbudowę rządów parlamentarnych.

Sympatja szerokich mas, którą sobie dzięki tej polityce Mutsu Hito pozyskał, pozwoliła mu na prowadzenie aktywnej polityki wewnętrznej. Uderzeniem na Chiny w r. 1895, a w dziesięć lat później na Rosję zdobył dla Japonji nowe tereny, — w Korei i Mandżurji położył podwaliny pod wielkość dzisiejszą mocarstwowej Japonji.

Jego syn i następca, Joszi Hito, miał chwile powodzenia, ale i upokorzeń. Śmiałą decyzją stanął po stronie ententy od początku wielkiej wojny. To mu pozwoliło zająć w r. 1914 Tsingtau i prowincję Szantungu; w roku 1915 ogłosił słynne „21 punktów“, któremi usprawiedliwiał zagarnięcie Chin północnych. Przewrót w Rosji umożliwił mu zajęcie wschodniej Syberji i bogatej w olej ziemny północnej części Sachalinu. Z wojny wyszła Japonji silniejsza i potężniejsza, niż dotąd jeszcze. Wszystko wskazywało na to, że stanie się bezpornie faktyczną „królową Pacyfiku“.

Przyszłość jednak nie sprawdziła tych nadziei. Na konferencji w Waszyngtonie udało się Ameryce zmusić Japonję do ograniczenia zbrojeń morskich i do rozwiązania przymierza z Anglją, które jej gwarantowało wolną rękę w Azji wschodniej. Bojkot chiński zaś i presja mocarstw skoniły ją do opuszczenia Szantungu i odwołania najważniejszych z „21 punktów“.

Nastąpiły straszne klęski elementarne, trzęsienia ziemi, których skutkiem jest kryzys ekonomiczny i wzrost radykalnych, nawet bolszewickich sympatyj, wśród mas ludowych. Rosja i Chiny tymczasem przeszły do polityki aktywnej przeciw Japonji, która pod jej wpływem zmuszoną była opuścić północny Sachalin, a na kontynencie ograniczyć swoje interesy do południowej Mandżurji. Na tok spraw chińskich próbowała wpłynąć za pośrednictwem płatnych oficerów, spotykała się jednak z coraz silniejszym wpływem Rosji bolszewickiej.

Wielkie więc plany cesarza Mutsu Hito nie zostały zrealizowane. Ani warunki nie sprzyjały im zbytnio, ani świeżo zmarły mikado nie wykazał kwalifikacyj, potrzebnych do ich przeprowadzenia.

Nowy cesarz (ur. w r. 1901) jest „człowiekiem europejskim“. Zna Francję, Niemcy i Anglję; przez parę lat studjował Europę. Obejmuje tron w okresie przełomowym historji swego kraju i całego Wschodu azjatyckiego.

Chlubi się, że jest potomkiem dynastji, która rzekomo od przeszło 2 tysięcy lat rządzi Japonją. Panuje w kraju, którego religją narodową jest kult bohaterów i cesarzy.. Te legendy jednak i kult religijny osoby monarszej straciły wiele na uroku w oczach nowoczesnego Japończyka. W masach ludowych szerzy się republikanizm. Partje opozycyjne są w parlamencie dotąd w mniejszości; zapowiedziały nawet, że na okres do pogrzebu cesarza (który nastąpi gdzieś w marcu 1927 r.) powstrzymają się od krytyki rządu. Ale potem?

Po okresie świetności i nagłego rozkwitu na zewnątrz i wewnątrz, weszła Japonja w okres drugi — pokonywania wewnętrznych trudności. Będzie w nim mniej agresywna i zaczepna, niż w pierwszym. Będzie musiała więcej, niż dotąd, zająć się gospodarczemi i społecznemi problemami. Prasa francuska zapewnia, że nowy cesarz jest dobrze z niemi obznajomiony i do ich rozwiązywania przygotowany.

W. Z.

Organizacja duszpasterstwa wojskowego.

W wykonaniu artykułu VII konkordatu, zawartego między Polską a Stolicą Apostolską, wprowadzona została z dniem 22 grudnia 1926 roku rozporządzeniem prezesa Rady ministrów, **organizacja kościelna duchowieństwa wojskowego w wojsku polskiem** na zasadach ustalonych statutem, zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską. Główne postanowienia tego statutu są następujące:

Na czele duszpasterstwa katolickiego stoi biskup polowy. Wykonanie zarządzeń tego biskupa należy do kurji biskupiej, przy której znajduje się również sąd biskupa polowego. W okręgach wojskowych na czele wojskowego duszpasterstwa stoją dziekani, wyznaczeni przez biskupa polowego; na czele parafij wojskowych stoją kapelani wojskowi. Radcą biskupa polowego dla obrządku grecko-katolickiego jest dziekan grecko-katolicki przy kurji biskupa polowego.

Kapelani wojskowi pełnią obowiązki urzędników stanu cywilnego i administrują majątkiem kościelnym. Na czas pokoju ilość kapelanów wojskowych ustala ustawa budżetowa, na czas wojny ilość kapelanów określa stan mobilizacyjny. Księża, przeznaczeni w wypadku mobilizacji do służby duszpasterskiej, należą do grupy kapelanów rezerwy armji; wszyscy inni księża należą do pospolitego ruszenia.

Wyznaczeni na stanowiska kapelanów wojskowych kandydaci muszą, prócz innych warunków, posiadać nieprzekroczony 35 rok życia i przynajmniej trzy lata kapłaństwa. Każdy biskup i przełożony zgromadzenia zakonnego wyznaczać ma co 2 lata kapłanów, którzy na wypadek wojny zaliczają się do rezerwy armji.

—oOo—

Śmierć ojca pangermanizmu.

Umarł ideolog pangermanizmu Houston Stewart Chamberlain, pisarz niemiecki, wywodzący się ze znanej rodziny angielskiej. Był on ożeniony z córką Ryszarda Wagnera, Ewą i mieszkał od 20 lat stale w Bayrcie. Był autorem kilku dzieł, z których najważniejsze dzieło historjologiczne „Die Grundlagen des 19 Jahrhunderts“. Teorja jego wywodziła się z teorji ras Gobineau. Uznawszy za dogmat wyższość rasy aryjskiej nad innemi rasami (przedewszystkiem nad semicką), przeniósł wszystkie zalety tej rasy na jeden jej odłam: Germanów i na jedną ich gałąź: Niemców. Chamberlain został wskutek tego duchowym wodzem pangermanizmu, jako ideologji imperjalistycznych Niemiec, oraz antysemityzmu jako teorji społecznej.

Koedukacja na wsi.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Na zjeździe delegatów Kół młodzieży wiejskiej przy Małop. Tow. Rolniczem, dnia 10 i 11 października b. r. padło z ust wiceprezesa p. Styrylskiego ciężkie oskarżenie przeciwko patronom Związków młodzieży katolickiej, że są winni siania niezgody pośród stowarzyszeń, „między którymi istnieje na terenie wsi największa zgoda i poszanowanie wzajemne, jak długo nie szczuje jednych przeciw drugim patron“. Ponieważ według statutu Związków katol. patronem stowarzyszenia jest kapłan, przeto ostrze zarzutu „szczucia“ godzi w duchowieństwo parafjalne. Czy słuszny ten zarzut, czy też jest to oszczerstwo, niech rozstrzygnie bezstronny czytelnik tych kilku podanych faktów, lub znawca stosunków wiejskich.

Ogół duchowieństwa **potępia koedukcję** uprawianą przez „Koła młodzieży wiejskiej“, gdyż ta z braku dostatecznej opieki rodziców i innych czynników społecznych na wsi, sprowadza zanik moralności młodzieży. Kto zna bodaj pobieżnie sposób wychowania młodzieży wiejskiej, ten wie, że młodzież wraca ze zabaw tanecznych, z przedstawień scenicznych i z wesel bez towarzystwa rodziców lub opiekunów, późno w nocy lub czasem nad ranem. Jakie są następstwa tej koedukacji w „Kołach młodzieży“ okazuje się z faktów, których kilka przytoczę; o jaskrawych zamilczę, gdyż mógłby ktoś podnieść zarzut, że podobne zwyrodnienia bywały i są także poza Kołami młodzieży.

I tak we wsi Ił. rozpadło się Koło młodzieży, pozostawiając po sobie tylko kłótnie między byłymi członkami o dochody z przedstawień, z których jedną część chłopcy przepili, a za drugą dziewczęta zakupiły cukierki. We wsi Zyg. postanowiła nauczycielka zrobić z Kołem wycieczkę i nakazała zebrać się członkom przed szkołą. W czasie nieobecności kierowniczki wyjęli chłopcy okna ze sali szkolnej i wprowadziwszy tam swoje koleżanki, puścili się z niemi w tany. We wsi B. założył młody, postępowy gospodarz Koło młodzieży. Niestety z braku silnego kierownictwa nastąpiło wnet rozprzężenie moralne tak, że gospodarze patrzą z ubolewaniem na hulanki i pijatyki młodych.

Taki duch panuje w tych kołach, w których brakuje silnej ręki kierującej, a takich jest wiele. Wierzę zapewnieniom p. prezesa Jury i p. Styrylskiego, że „od początku istnienia organizacji kładą główny nacisk w wychowaniu na podstawy moralne“, lecz ponieważ nie mogą osobiście wpływać na utrzymanie karności, a opiekunów, którzyby chcieli swój czas i pracę poświęcić młodzieży jest bardzo mało, przeto ich poczynania są na błędnej drodze, z której czemprędzej powinni się wycofać. Trzeba zakładać odrębne Koła młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej, abyśmy kapłani mogli w nich z dobrym skutkiem pracować i nabrać przekonania, że organizacja Kół młodzieży **„pełni rolę szkoły“** i że wychowuje się tą młodzież w duchu „państwowo-twórczym“, jak nas o tem zapewniają jej kierownicy.

Niegdyś podniósł głos ostrzegawczy sędziwy biskup, wielki miłośnik ludu, ś. p. ks. dr. Józef Pelczar, **aby zejść z drogi koedukacji.** Niestety był to głos wołającego na puszczy sumień ludzkich i zacietrzewień partyjnych. A szkoda, bo czas siejby w odradzającej się Polsce mają wypełnić: praca, karność, posłuszeństwo dla Kościoła katolickiego i miłość Ojczyzny (nie stronnictwa), abyśmy zbierali owoce: czystość obyczajów, posłuszeństwo dla przełożonych, miłość i jedność społeczna, zdrowie fizyczne, przedsiębiorczość i wytrwałość, których nam brakuje.

Oskarżenie p. Styrylskiego skierowane jest przedewszystkiem do księży diecezji tarnowskiej w tych słowach: *) „Trafia się tam dość często, że niepojęta jakaś zawziętość i zaślepienie podsuwa kierownikom organizacyj patronackich sposoby walki nikczemne, bo pełne intryg i oszczerstw, albo ordynarnych napaści“ przeto należy się spodziewać, że duchowieństwo diecezji tarnowskiej da stosowne wyjaśnienie.

Ks. Gołba Franciszek.

Bachowice, p. Spytkowice, 22 grudnia.

*) „Przewodnik Kółek roln.“ nr. 51, str. 778

Na ziemiach Rzplitej.

O linję kolej. Gorlice—Krynice.

W Gorlicach odbyło się pod przewodnictwem b. premjera Al. Skrzyńskiego, zebranie zainteresowanych, z udziałem przedstawicieli władz, w sprawie budowy koleji Moszczenica—Gorlice—Ropa—Wysowa—Krynica. Projektowana linja kolejowa ma na celu ożywienie przemysłowego zagłębia gorlickiego, oraz udogodnienie dojazdu do okolicznych zdrojowisk, tak, że linja ta skróciłaby naprzykład czas jazdy do Krynicy prawie o połowę. Koszta budowy tej linji kolejowej wyniosą 50.000 zł., na co miasto Gorlice zaofiarowało już 20.000 zł.

KONKURS NA POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Po rozpatrzeniu nadesłanych 17 projektów, sąd konkursowy przyznał I nagrodę w kwocie 3000 zł. p. J. Szczepkowskiemu z Milanówka, II nagrodę (1.500 zł.) pp. Różyckiemu i Starzyckiemu ze Lwowa, III p. J. Golińskiemu z Warszawy.

SĄD KONKURSOWY „ECHA" MACIERZY we Lwowie z 52 nadesłanych utworów nie zakwalifikował żadnego do I nagrody; II nagrodę otrzymał Miecz. Mierzejewski z Poznania, III nagrodę wziął Stan. Rączka z Zawiercia. Po odbiór nienagrodzonych utworów należy się zgłaszać pod adresem: Dr St. Schmidt, Lwów, Brajerowska 16.

WE LWOWIE WYBUCHŁA EPIDEMJA GRYPY, szerząc spustoszenie wśród mieszkańców miasta. Lwowska Kasa Chorych zmuszona była przyjąć 25 nadliczbowych lekarzy. W ciągu jednego dnia notowano w Kasie Chorych 485 wypadków tej choroby. Epidemja przybiera rozmiary zatrważające.

USTAWIONO JUŻ SZUBIENICĘ na podwórzu sądu we Lwowie, gdzie odbywa się rozprawa doraźna przeciw Szczepanowi Koniowi z Zamarstynowa, który przed dwoma tygodniami postrzelił ciężko w brzuch policjanta Moczarskiego na gościńcu pod Janowem.

Z OKAZJI JUBILEUSZU DOMU ZDROWIA „BRATNIA POMOC" W ZAKOPANEM I OGÓLNEGO ZJAZDU w dniach 3 i 4 stycznia, młodzież akademicka wysunęła myśl wybudowania wielkiego, na europejską miarę zakrojonego sanatorjum akademickiego w Zakopanem. W Zakopanem zorganizowało się już Koło Przyjaciół Akademika Polskiego z Drem Żychoniem na czele, które ma na celu przeprowadzenie propagandy budowy swego sanatorjum. Zapoczątkowaniem tej akcji ma być rozpoczęcie budowy drewnianego pawilonu na 50 osób, co pociągnie za sobą koszta 25.000 zł.

W ZAKOPANEM NASTĄPIŁA NAGŁA ODWILŻ, zapowiadana już przed kilkoma dniami przez tamtejszych górali. Jeszcze dnia poprzedniego mróz przekraczał 20 stopni. Mimo odwilży i drobnego deszczu, sanna jest używana nadal w całej pełni, gdyż odwilż nie jest jeszcze zbyt silna.

I W KALENDARZU CHCĄ ZMIEŚCIĆ SWĄ NIENAWIŚĆ. Z Wilna donoszą, że władze miejscowe wykryły wielki transport kalendarzy ściennych, drukowanych w Kownie; były one przeznaczone dla Wileńszczyzny w celach agitacyjnych, odwrotna bowiem strona zawierała agitacyjne wezwania i oszczercze insynuacje pod adresem Polski.

PRZYKRY SKANDAL Z REDAKTOREM, KTÓREGO ZAMKNIĘTO W DOMU DLA WARJATÓW. Do prokuratora sądu okręgowego w Gnieźnie wpłynęła skarga p. M. Migdalewiczowej, żony redaktora „Kurjera Powszechnego" w Lesznie, którego bezpodstawnie zamknięto w zakładzie obłąkanych pod Gnieznem. Jako oskarżeni postawieni są: burmistrz Leszna Kowalski, lekarz powiatowy Błażejczyk i wojewoda Bniński. Mieli oni wyzyskać dla celów osobistych świadectwo o chorobie umysłowej Migdalewicza, które później zostało uchylone.

Z Wiśnicza Nowego.

... — Walka syjonistów z ortodoksami. — Kawałek wiśnickiej kroniki.

Przed kilku dniami pojawiła się na łamach „Głosu Narodu" notatka p. t. „Wiśnicz Stary contra Wiśnicz Nowy", w której autor usiłuje obalić zarzuty w związku z moją poprzednią korespondencją na temat bojkotu imprez kulturalnych przez Wiśnicz Stary. Przyznaję, iż sam przy najbliższej okazji miałem sprostować notatkę w sprawie bojkotu uroczystości poświęcenia spółdzielni mleczarskiej w Wiśniczu Starym, o przebiegu której zostałem błędnie poinformowany. Co do bojkotu innych imprez, przyznaje mi autor tylko „częściową" rację i przypuśćmy, że i tak było. Korespondencja nie może być ujęty terenem osobistych wycieczek, ogranicza się bowiem do ram ogólno-informacyjnych, dlatego trudno tu o posądzenie o złą wolę, czy uprzedzenie.

Walka pomiędzy miejscowymi syjonistami a ortodoksami przybrała w ostatnich czasach na sile. Świeżo mamy do zanotowania na tem tle fakt, który głośnem echem odbił się aż o mury sądowe, a mianowicie podczas nabożeństwa w synagodze napadła młodzież syjonistyczna pogrążonych w modlitwie ortodoksów. Wywiązała się obustronna bójka, której kres położył dopiero patrol policyjny, aresztując najbardziej zawziętych „małojców". Wódz miejscowej młodzieży syjonistycznej, p. Abraham Hofstätter, a zarazem „współredaktor" „Nowego Dziennika", zdaleka tylko przypatrywał się walce swojej „armji", obawiając się widocznie o własną skórę.

Od dłuższego czasu dokonywano systematycznych kradzieży w magazynach zapasowych Zakładu karnego. Energiczne śledztwo miejscowego posterunku P. P. wykryło wreszcie sprawcę w osobie dozorcy więźni tegoż zakładu, Kukli, którego odstawiono do więzień sądu okr. w Krakowie.

Oszczerstwa wogóle, anonimowe zaś w szczególności, znamionują bardzo niskie charaktery; podobnych charakterów mnoży się u nas, niestety, ooraz więcej. Anonimowe oszczerstwa stosuje się dziś z powodzeniem przedewszystkiem do ludzi na stanowiskach państwowych, pełniących swoje obowiązki sumiennie i „służbowo". Podobnie ma się rzecz z obecnym komendantem tutejszego posterunku policji, p. Kuligiem, który postępując z ludnością w taktowny, a przytem odpowiedni jego służbie sposób, nie „udał się" niektórym osobnikom. Stąd pochodzi zasypywanie Powiat. Komendy P. P. w Bochni anonimami, celem „wysadzenia" niewygodnego im komendanta. Sądzimy, iż anonimy te zostaną skierowane tam, gdzie jest ich miejsce, t. j. do kosza.

Ruchliwe Koło młodzieży Polsk. Czerw. Krzyża urządziło w dniu 22 b. m. fantową loterję gwiazdkową, z której dochód przeznaczyło na zakupno obuwia dla ubogiej dziatwy szkolnej. Z uznaniem należy podkreślić ten czyn młodzieży, która własną pracą stara się przychodzić z pomocą najuboższym współkolegom. Podnieść należy również wydatną pomoc miejscowego społeczeństwa młodzieży przy urządzaniu przez nią różnych imprez dochodowych. **Kajot.**

Chrześcijański ruch zawodowy.

CH. Z. Z. NA ŚLĄSKU W OBRONIE ROBOTNIKA.

Centrala Ch. Z. Z. w Katowicach nadsyła nam następujące uwagi o swem stanowisku w czasie ostatniego ruchu zarobkowego na Górnym Śląsku:

Chcąc w przybliżeniu zrównać zarobki robotników górnośląskich z cenami artykułów pierwszej potrzeby, Chrześc. Związki Zaw. wypowiedziały w dniu 15 listopada b. r. umowę taryfową, domagając się jednocześnie **wyznaczenia wspólnej konferencji z pracodawcami.** Postulaty Ch. Z. Z. przedstawiały się następująco: **30% podwyżki zarobków, wyrównanie różnic w zarobkach robotników niekwalifikowanych, przyznanie deputatów węglowych dla wdów i żywicieli rodzin, pracujących w hutach.**

Pracodawcy na żadną zwyżkę zarobków się nie zgodzili i wynik pertraktacji był negatywny. Wobec tego Ch. Z. Z. odwołały się do Komisji Arbitrażowej, która zebrała się dn. 15 b. m., pod przew. p. Noakowskiego. Na konferencji tej „Zespół pracy" usiłował do spółki z Niemcami i socjalistami obalić wnioski Ch. Z. Z., co jednak się nie udało, gdyż komisja arbitrażowa wzięła je pod obrady. Jest charakterystyczne, że „Zespół pracy" upierał się tylko przy 25% podwyżce zarobków. Ponieważ obrady nie przyniosły rezultatu, oddano sprawę komisarzowi demobilizacyjnemu.

W dniu 18 b. m. wydano orzeczenie podwyższające zarobki w górnictwie o 8%, w hutach cynkowych o 6%, a w hutach żelaznych o 5%. Orzeczenie to obowiązuje od 1 grudnia 1926 r.

Ruch wydawniczy.

„DZIŚ I JUTRO", pismo dla młodzieży żeńskiej, wydawane przez SS. Urszulanki (Redakcja przy ul. Starowiślnej 3 w Krakowie) skończyło chlubnie drugi rok swego istnienia. Przez pierwszy rok wychodziło jako miesięcznik, przez drugi jako dwutygodnik. Już to świadczy wymownie o pożyteczności tego pisma. Zasługa w tem niemała wydawczyń, które umieją utrzymać pismo na odpowiednim poziomie ideowym i kulturalnym przez pozyskanie doborowych artykułów, tak treści religijnej, społecznej i naukowej, jak literackiej i praktycznej (kronika, porady gospodarcze, prace ręczne i mody), nie zapominając też o rozrywce (szarady i łamigłówki). Ta różnorodność treści oraz wybitne nazwiska autorów, jak: Kossak-Szczucka, Dunin-Kozicka, Reuttówna, Dynowska, Antoni Waśkowski, Prof. Uniw. W. Rubczyński i t. d. świadczą, że pismo jest zajmujące i pożyteczne. To też życzyć mu należy dalszego pomyślnego rozwoju! **Dr W. B.**

Z całego świata.

Mrozy i śniegi we Francji i Hiszpanji.

Od kilku dni w całej Francji panują niebywałe mrozy, które w niektórych okolicach dochodzą do 10, a nawet do 20 stopni poniżej zera. Przechodzą też bardzo silne śnieżyce.

W wielu okolicach Hiszpanji trwają ciągle burze śnieżne. W Barcelonie zastanowiona została komunikacja kolejowa wskutek przeszkód śniegowych. Linje telefoniczne i telegraficzne w wielu miejscach są przerwane. Kilka okrętów utonęło, wiele zostało silnie uszkodzonych. W miejscowości Castellon i Ninaroz po orkanie śnieżnym nastąpiła powódź, która zabrała 100 łodzi. Są zabici i ranni. W Madrycie zamarzło na śmierć 6 osób.

Doniosły wynalazek telefoniczny.

Dwaj szwedzcy inżynierowie z Karlskrony, K. Fogelund i J. Larson, dokonali doniosłego ulepszenia aparatów telefonicznych. **W razie nieobecności abonenta telefon zatrzymuje dźwięk głosu i oddaje go dokładnie z chwilą wzięcia słuchawki.**

Pogrzeb władcy słońca.

Zwłoki zmarłego cesarza Japonji przewiezione do Tokio w specjalnym pociągu. Na ulicach, przez które przesuwał się orszak żałobny, ustawiony był kordon wojska w liczbie 10.000 żołnierzy. Mimo deszczu, nieprzebrane tłumy zalegały ulice. Ruch na mieście zamarł. Panowała cisza. Przed trumną ludzie padali na twarz.

CO DZIESIĄTY PARYŻANIN — CUDZOZIEMCEM. We Francji przebywa obecnie 2.000.000 cudzoziemców. Na ludność Paryża, wynoszącą 4,200.000 osób, przypada 425.000 obcokrajowców. Każdy zatem dziesiąty mieszkaniec Paryża jest cudzoziemcem.

8 TYSIĘCY CETNARÓW TOWARU ZAWALIŁO ODRĘ. We Frankfurcie nad Odrą zatonęła bowiem berlinka, wioząca 8000 cetnarów towaru, hamując całkowicie żeglugę na rzece. Celem usunięcia przeszkody, zewezwano oddziały saperów.

LORD ZABIŁ LORDA I WYDUSIŁ MU RODZINĘ. Policja londyńska wykryła w majątku lorda Fassell zwłoki właściciela, jego żony, oraz ośmiorga dzieci zamordowanych, ze znakami uduszenia. Jak przypuszczają, morderstwa gromadnego dokonał teść lorda, który zbiegł.

Na marginesie referatu teatralnego.

Z powodu „Betlejem polskiego" Rydla.

W drugi dzień Świąt zagabnięto mię na ulicy:

— Czyżby do teatru, bo z lornetką?
— I trzema przybranemi córami.
— Dla nich?
— Nie, dla siebie.
— Żartujesz.

— Bynajmniej. Gdybyś poszperał w mej tece lub w jednym z roczników „Tygodnika ilustrowanego", znalazłbyś te oto ciktawy:

W tymsamym dworku, — tylko przymróż oczy
I daj swobodnie ulatać pamięci —
Pierwsza już gwiazda błysła śród przeźroczy
I obrus pachnie wonią sianożęci.
Opłatek wszystkich przy stole jednoczy,
Tylko w bawialni jeszcze się ktoś kręci
I przez drzwi słychać, jak świeża cetyna
W ogniu się świeczek nadpalać poczyna.

Starsi kolejno wstali od wieczerzy,
Każąc cierpliwie czekać nam w półmroku.
A w tem z bawialni jakiś blask się szerzy —
To anioł drzewko przyniósł jak coroku
I matki głosem śpiewa: W żłobie leży...
Człek dużo gubi śród życia natłoku —
Ach! i jam zgubił po drodze niejedno
Lecz polskie wilje do grobu nie bledną

Nietylko nie bledną, lecz w miarę zbliżania się do drugiego dzieciństwa, nabierają tęczowych blasków, a pieśń prostaczków cuci dogasającą nadzieję, że żłóbek betlejemski pozwoli ludziom zapomnieć o żłobie, pójść za gwiazdą i odrodzić się. Chcę te wspomnienia ożywić. W nadziei się upewnić i dlatego... bywaj zdrów Spóźnionych mogliby nie wpuścić na salę.

Wpuścili jednak. Widownia pełna, wytapetowana ludzkiemi głowami, demokratyczna. Sporo matek i ojców ze sfery niezamożnych mieszczan i zdeklasowanych inteligentów. Cień troski o tańszy kredyt i zagrażającą w biurze redukcję czai się w ich obliczach, ale chętnie wysupłali z chustek grosiwo, byle dopełnić swe ranne modlitwy pięknem widowiskiem, a dzieciom dać pierwsze i na całe życie niezapomniane wrażenia estetyczne. Z „pociechami" swemi na kolanach czekają i obiecują im cuda: ślicznych aniołów, Jezuska w sianie naguśkiego i uwielbiającą Go Matkę, pastuszków, królów, rycerzy, cały naród polski. Więc buzie dziecięce rumienią się, a oczęta pałają jak szafirowe karbunkuły. Za chwilę ujrzą cud. Już go widzą, opony bowiem rozchyliły się i...

Na podłodze niczem nie zamaskowanej — dzieciom nikt nie wmówi, że drewniane gołe deski, to pastwisko — leżą pokotem skotopasy. O malowniczości grupy tej nie pomyślano. Skotopasy położyli się jak kłody płasko, ciasno i bezmyślnie, owszem z myślą ukazania jak największej ilości butów. Maciek, co z fujarką czuwał nad ich snem, nie próbuje nawet obudzić ich tarmoszeniem za przyodziewę i tylko biedzi się jakby tu, skacząc, nie nadeptać na którego z towarzyszy. Trwa to dobrą chwilę i nad miarę długo trwać musi, bo anioły boże zawieruszyły się i nadlatują z opóźnieniem. Nadmierną białością szat nie grzeszą i — prócz urodziwego przywódcy — zapatrzywszy się snać na uroczą Pirlipatę z „Dziadka do orzechów", na nią się ucharakteryzowały. Ale co tam plastyczne piękno formalne! można o niem zapomnieć przy śpiewie aniołów za sceną, którzy łatwą kolendę detonują con amore. Dla oratoryjnych śpiewaków prosta kolenda nie warta jest widocznie starannego wykonania. Ledwo niefortunny śpiew przebrzmiał, zaczyna się jakiś harmider. Skotopasy budzą się i radzą, co robić i czem by tu Dzieciątko uraczyć. Niełatwo im na jedno się zgodzić, bo to polskie chłopy, ale na scenie powinni bądźcobądź tak mówić, aby i słowa słuchacza dochodziły i wiersz brzmiał jak należy. Tymczasem — prócz Bartosa, który przez usta p. Szymborskiego mówi jasno i wyraźnie — nie słychać ani jednej kwestji; wszystko zatarte, nierozczłonkowane i zgubione we wrzasku. Wśród tego wrzasku wpada na scenę krakowskie wesele. Chociaż żyd arendarz z graniastą flaszką wódki wcale nie nadszedł, ognia w podkówkach nie brak. Domorośle ale z werwą tańczą; tylko z przyśpiewkami gorzej. Ze skotopasów jedynie p. Szymborski dochował świeżość głosu i dobre ucho, z tancerzy tylko p. Burnatowicz może po amatorsku zaśpiewać; reszty nie należało obarczać zadaniem, przerastającem ich warunki głosowe. Po czterech prześpiewkach i tyluż przetupanych krakowiakach, kończy się nareszcie akt I., w najwyższym stopniu zlekceważony.

Intermedjum Jędrka-Mędrka i Lejby, wykonane z dozwoloną dozą szarży, przechodzi bez obrazy uszu, ale i bez większego wrażenia.

W akcie II. informacja autora opiewa: „sala tronowa w pałacu Heroda, kapiąca od złota i drogich kamieni". Tego złota i drogich kamieni zabrakł chwilowo, pochłonęła je poprzednia premjera. Że w tej dekoracji grano ten akt od prapoczątku, to obecnej inscenizacji nie usprawiedliwia. Powód ubóstwa wystawy leży gdzieindziej, gdzieindziej też o nim pomówimy. Tymczasem radujmy się tem, co jest. A jest straż przyboczna Heroda, jest dwóch paziów, kanclerz, paru dostojników, cały dwór wschodniego władcy tak liczny i tłumny, że zabrakło miejsca na... staranność wykonania. Herod p. Surzyńskiego, dobry w grze, mówi głosem odświętnie zachrypłym; naśladuje go w tem giętki i pomysłowy w ruchach szatan p. Milskiego; zamiast szeptu na ustach, słyszy się jakieś gardlane, niepotrzebnie głos zdzierające charczenie. Po tej scenie, pod względem dykcji położonej kompletnie, scena w innym znów kierunku fatalna. Śmierć ścina Heroda i wystarczyłoby zupełnie, gdyby jego bezgłowy alterego wysunął się z za kotary i padł przy niej; tymczasem grający go aktor wybiega na środek sceny i padłszy,

58-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. KLACZAKOWA z Libiąża, zaproszona przez p. naczelnika sądu, Jana Klaczaka, składa **5 zł.** i zaprasza pp.: dyrektorową M. Szczotkowską, Libiąż, kopalnia; dyrektorową Helenę Nowakowską, Poznań, Wierzbięcice 5; Ing. J. Rugie, Poznań, Słowackiego 15; drową J. Niżyńską, Kraków, św. Filipa 7; i H. Szczypkowską, Sucha.

KS. MOCHOŃ TOMASZ w Przysietnicy, wezwany przez ks. dziekana Fr. Dobrowolskiego, nawiązuje dalsze ogniwo łańcucha i składając kwotę **5 zł.**, zaprasza księży kolegów: Dominę Henryka, prob. w Radawie; Hędrzaka Teofila, prof. w Jarosławiu; Janusza Stanisława w Pruchniku, Jasionowskiego Walentego w Sieniawie, Kmiotka Józefa w Dylągowej, p. Dynów; Lorenca Wojciecha w Wolance, Borysław; Kordeczkę Jana w Łańcucie, Markiewicza Jana w Drohobyczu, Mochylskiego Jana, notarjusza Kurji biskupiej w Przemyślu; Prajsnara Józefa w Jarosławiu, Przybyłowicza Jakóba w Mrowli, Rąba Andrzeja w Staromieściu ad Rzeszów, Saletnika Edwarda, prob. w Jastkowicach, p. Rozwadów; Szewca Wojciecha w Pantalowicach, p. Kańczuga; Tomakę Marcina w Kobylanach, p. Chorkówka; Winnickiego Franciszka w Niżankowicach, Wójcika Adama w Jedliczu.

P. AUGUST GAJEWSKI z Czarnego Dunajca, zaproszony przez ks. kan. Rzeszódkę z Chochołowa, przesyła **5 zł.** i zaprasza pp.: Bazylego Hladiego, st. oficjała sąd.; Wita Jurkiewicza, notarjusza; Bohdana Niewiadomskiego, inżyniera; Jana Lisińskiego, st. oficjała sąd. i Jadwigę Romaniszyn — wszystkich z Czarnego Dunajca.

P. DR. JÓZEF GOCAL, adwokat w Kolbuszowej, wezwany przez ks. Kozioła, p. dr. Szymczyka i ks. Wielgusa do łańcucha prasowego składa **15 zł.** i wzywa: ks. kan. Stanisława Stępienia z Majdanu Kolbuszowskiego, p. Adama Kozłowieckiego, właściciela dóbr w Hucie Komorowskiej, p. Majdan Kolbuszowski i p. Edmunda Borodzicza, sędziego w Katowicach.

KS. ALEKSANDER KRAWCZYK w Piaskach Wielkich koło Lublina, przesyła **2.50 zł.** i zaprasza do łańcucha: ks. Edwarda Gajewskiego z Kamionki, ks. Władysława Bociana z Rudna, ks. Józefa Perskiewicza z Chodla, ks. Antoniego Zielińskiego ze Starego Zamościa i ks. Błażeja Nowosada z Goraja.

KS. PAWEŁ CHOT, Busk kielecki, **5 zł.**

P. JÓZEF TRZPIS, kier. szkoły w Borowej koło Mielca, na wezwanie ks. kan. M. Nawalnego, składa **6 zł.**

P. DR. STANISŁAW FLIS, adw. w Nowym Sączu, **5 zł.**

KS. JAN JAROSZ, Czarna, p. Sędziszów, wezwany przez ks. Justyna Bulandę z Niedźwiedzia, składa **3 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnych kwot: ks. Józefa Misiaka w Bochni i ks. Stanisława Wronę w Pilźnie.

P. BOHDAN ŁUSZCZYŃSKI w Kętach, **2 zł.**

P. JÓZEFA OGRODNIKÓWNA z Górki, p. Czarnin, **2 zł.**

P. FRANCISZEK JAWORSKI, kier. szkoły w Oleśnie, wezwany przez ks. Ulatowskiego z Limanowej, składa **2 zł.**

Dusza i czyn artystyczny Mieczysława Karłowicza.

KONIEC.

Snujące się w duszy Karłowicza plany poematów symfonicznych przybrały kształt realny po raz pierwszy w roku 1904. W roku tym powstały „Powracające fale", zaledwie dziewiąte dzieło dojrzałego już artysty (numeracji młodzieńczych prób Karłowicz nie wciągnął do twórczości z lat męskich). Program poematu, podany później przez kompozytora, pouczył nas, że utwór ten był spowiedzią zbolałego serca kompozytora, że zrodził się w rozpaczy i goryczy. Jedynie brak woli wstrzymał go od przecięcia wstęgi życia. Kobieta, która zdawała się być mu przeznaczoną, miała mu przynieść bezmiar szczęścia. Potem szpony białych rąk wyrwały mu szczęście i dusza jego została na zawsze zniweczona. W mroźne kwiaty z lodu na szybach patrzą jego oczy, fale wspomnień odpływają w dal... Poemat to smutnej duszy Karłowicza, zapowiedziany już w pierwszym cyklu pieśni. Jest on niby pendant do poematu „Śmierć i wybawienie" Straussa, który był pewnie impulsem do napisania tych „Powracających fal". Tęsknota za miłością będąca ukrytym motywem psychicznym programu poematu, znalazła tu ujście w reminiscencji z Trystana i Izoldy. Pod względem czysto muzycznym osobistość Karłowicza przejawiła się tu w pomysłach o nucie bardzo szlachetnej, poważnej i nawet podniosłej. Szczerość tej spowiedzi muzycznej czuć w każdym takcie.

W roku 1904 został Karłowicz dyrektorem warszawskiego Towarzystwa muzycznego. Ten poważny dla dwudziestoośmioletniego muzyka sukces (po kilku przykrościach ze strony krytyki, które równały się lekkiemu zadraśnięciu naskórka), nie przygłuszył w Karłowiczu smutku jego duszy. Powoli, przez dwa lata, powstawały **„Odwieczne pieśni"** (op. 10). Drugi poemat symfoniczny Karłowicza miał już znaczenie uniwersalne, nie osobiste. Ale chociaż trzy jego części mówią: o wiekuistej tęsknocie, o miłości i śmierci, o wszechbycie, chociaż nad pieśnią ostatnią Karłowicz zapisał pojęcia takie, jak: **„wielkość, potęga, majestat, wieczność, bezwzględność, konieczność"**, mimo to i w tem dziele chciał czy musiał wypowiedzieć się w swojem własnem przedewszystkiem imieniu i zawierzył kartom partytury rękopiśmiennej następujące wyznanie: „oto staję przed wami, by zanieść skargę na los swój!" — W pierwszej pieśni wprowadził tematy: złowrogiego przeznaczenia, nieukojonej tęsknoty i rezygnacji. Czy to duch Parsifala przyszedł do jego łoża w noc bezsenną, ażeby go nauczyć rezygnacji, tak jak ze słowami pociechy miał przybyć do zamku Kareolu do Trystana, czekającego Izoldy i śmierci? W pieśni drugiej połączyły się we wzajemnie uzupełniającym się związku dwa absoluty: miłość i śmierć. I znowu niewątpliwie Wagner za pośrednictwem Trystana i Izoldy podsunął mu to skojarzenie, pełne patosu i majestatycznej wielkości tkwiącego w niem problemu. Muzyczną osią tej pieśni jest temat ludowy białoruski, mający charakter czegoś zupełnie elementarnego. Panteistyczne odczuwanie życia poddało Karłowiczowi pełne dostojeństwa pomysły do oddania tego programu symfonicznego. Pieśń o wszechbycie wyśpiewała mu natura Tatr, podziwiana z niedostępnych szczytów. „Gdy znajdę się na stromym wierzchołku sam, mając jedynie lazurową kopułę nieba nad sobą, a naokoło zatopione w morzu równin zakrzepłe bałwany szczytów, — wówczas zaczynam rozpływać się w otaczającym przestworze, przestaję się czuć wyosobnioną jednostką, owiewa mnie potężny, wiekuisty oddech wszechbytu. Tchnienie to przebiega przez wszystkie fibry mej duszy, napełnia ją łagodnem światłem i, sięgając do głębi, gdzie leżą wspomnienia trosk i bólów przeżytych, goi, prostuje, wyrównywa. Godziny przeżyte w tej półświadomości, są jakby chwilowym powrotem do niebytu; dają one spokój wobec życia i śmierci, mówiąc o wiecznej pogodzie roztopienia się we wszechbycie". Oto opis wrażeń, jakich kompozytor zaznawał na szczytach górskich. Przechodziły przez duszę jego dreszcze jakiejś nadludzkiej szczęśliwości, o jakiej mówi Izolda na końcu miłosnej tragedji Wagnera:

„w morza szczęśliwości rozpłynną błoń,
w śpiewnej dźwięczności upojną woń,
w tchnieniu wszechświatów wiejącą toń,
zapłynąć, zaginąć, w śnie bez miar,
rozkosz, czar!"

I jak jej z martwych ust Trystana, tak jemu zdawało się na martwych szczytach: „czyż ja jeden pieśń tę słyszę, co w powietrzu się kołysze, prosząc, łkając, szczęście dając, błogo kojąc, rany gojąc"...

W tem niesłychanem podnoszeniu się duchem do szczytów bytu dojrzewał talent Karłowicza, i coraz bardziej potężniała maestrja jego jako kompozytora. Najpełniejszem przejawieniem całej istoty artystycznej Karłowicza, arcydziełem trzydzieści dwa lat liczącego twórcy, stał się poemat o tragicznej miłości braterstwa. Stanisława i Anny Oświecimów. Gdyby nie Zygmunt i Zyglinda Wagnera, możeby Karłowicz nie trafił do tej staropolskiej smutnej historji. Między Rapsodją litewską op. 11 a Smutną opowieścią op. 13 jest ten potężny i mieniący się barwami poemat symfoniczny najsmutniejszym w swojej żałobie i tragiźniejszym obrazem w tym tryptyku poematów symfonicznych. Ostatniego dzieła: Epizod na maskaradzie czyhająca w lawinie tatrzańskiej śmierć nie pozwoliła już Karłowiczowi wykończyć. Partyturę wypracował Grzegorz Fitelberg.

Czyn artystyczny Karłowicza jest w ramach muzyki polskiej bezwzględnie wielkiego znaczenia. Nie posiadaliśmy przed nim dzieł symfonicznych o tak wysokiej skali duchowej i technicznej. Poematy jego, nastrojone na smutny kamerton jego duszy, nie wyprzedzały muzyki europejskiej, ale równały sztukę polską z najpoważniejszemi dziełami symfonicznemi innych narodów. Doskonały na punkcie techniki konstrukcji muzycznej i instrumentacji, o inwencji zawsze bardzo szlachetnej, choć nie lotnej, dał nam kilka dzieł o wartościach trwałych, gdyż wewnętrznych. Nie zaprzeczał, ani nie sprzeniewierzał się swojej naturze. Muzyką swoją, jakby płaczącą nad marnościami tego świata, muzyką, która była bólem jego smutnej duszy, chciał wzruszać, uszlachetniać. Historja muzyki polskiej zapisała nazwisko Karłowicza między najbardziej zasłużonemi, gdyż zaiste duch jego piękny i dostojny zasłużył się dobrze kulturze ojczystej.

Zdzisław Jachimecki.

Sport.

Komunikaty narciarskie.

Jeszcze jedno mistrzostwo narciarskie w Zakopanem. Staraniem Domu Zdrowia „Bratniej Pomocy" w Zakopanem odbędzie się w dniu 1 stycznia konkurs skoków narciarskich na wielkiej skoczni „Krokiew". Zwycięzca w konkursie otrzymać ma tytuł narciarskiego mistrza akademika.

Ppk. inż. Bobkowski Aleksander, prezes Polskiego Związku Narciarskiego i członek Zarządu Międzynarodowego Związku Narciarskiego, wyjechał dn. 25 b. m. do Włoch w sprawie organizacji narciarskich mistrzostw Europy w Cortina d'Ampezzo oraz w związku z trójmeczem Polska—Czechosłowacja—Włochy.

Trener narciarski Norweg Aas, zaangażowany przez Pol. Zw. Narciarski, przyjeżdża do Zakopanego dopiero dn. 6 stycznia 1927 roku. Przyjazd słynnego trenera w grudniu okazał się niemożliwy z przyczyn natury technicznej.

Pierwsze konkursy skoków narciarskich odbyły się w Alpach szwajcarskich i przyniosły porażkę mistrza Sepp Bildsteina do młodziutkiego Rödigera.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Warta poznańska rozegrała pod szczęśliwą gwiazdą podczas świąt Bożego Narodzenia dwa matche w Szczecinie. W sobotę pokonała Stettiner Sportklub 3:0, w niedzielę uzyskała z „Verein für Bewegungspiele" remis 3:3. Oba te wyniki należy uważać za zupełnie pomyślne.

Terminarz najbliższych zawodów hockeyowych w kraju przedstawia się następująco: 1 stycznia AZS (Warszawa— T. K. S. w Toruniu; 2 stycznia T. K. S.—AZS (Poznań) w Toruniu; 5 stycznia T. K. S.—AZS (Warszawa) w Warszawie; 6 stycznia T. K. S.—W. T. Ł. w Warszawie.

Megafon oddaje usługi podczas matchu. Niedawno Niemiec Nerz (znany trener olimpijski) podczas matchu Szwajcarja — Niemcy 3:2 w Monachjum, wziął się na sposób i napominał swych opieszałych graczy przez megafon. Ów środek nie odniósł jednak zbawiennych skutków, wywołując jedynie wrażenie na... publiczności.

Można nawet zemdleć, gdy się jest sprytnym. Zuzanna Lenglen w czasie swego ostatniego spotkania z miss Brown przegrała haniebnie, wobec czego uważała za stosowne... zemdleć.

Sportowy pałac lodowy nie u nas. W Budapeszcie otworzono nowy wielki pałac lodowy. „Boisko" lodowe zajmuje przestrzeń 5.600 m.², czyli 80 na 70 m. Budowa pałacu tego pochłonęła sumę 9 i pół miljarda koron węgierskich, co w przetłomaczeniu na walutę polską, da nam stosunkowo nie tak wiele: około 130.000 złotych.

Kuratorjum szkolne Wiednia powzięło znamienną uchwałę: oto wprowadzono obowiązkową naukę jazdy na łyżwach dla młodzieży w wieku szkolnym. Oby i u nas zwrócono oczy w tym kierunku!

—ooo—

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

w drgawkach, zaczyna się konwulsyjnie prężyć. Mniejsza o fizjologiczny bezsens, bo sztuka nie jest naturą, ale po co w baśni pełnej aniołów i mającej nas napełnić słodyczą, ten budzący wstręt, a rzekomy tylko realizm. Czy dlatego, że patrzą na to małe dzieci? czy żeby je przerazić? — chyba, bo innego celu nie widzę, a ten jest naganny.

Po niezgorzej wykonanem drugiem intermedjum z dobrym Twardowskim p. Kułakowskiego i Dziadkiem p. Szymborskiego, zaledwo że znośnie wykonany akt III. I w nim brakowało ciepła, serdeczności, rozmachu, tego czegoś, co słuchacza bierze, a płynie z najgłębszych pokładów duszy aktorskiej. Mimo tego braku jednak akt ten wypadł względnie przyzwoicie, czego o poprzednich niestety powiedzieć nie można.

Z przykrością, nieledwo z bólem przyszło mi pisać powyższe słowa pod adresem teatru Słowackiego i jego zespołu tak pracowitego i pełnego zapału. Winić go bezpośrednio nie chcę i z czystem sumieniem zrobić bym tego nie mógł. Nawet reżyserji zanadto obciążać nie sposób; szereg okoliczności zmniejsza wydatnie jej winę. Leży ona gdzieindziej, nierównie głębiej, bo w obrzydliwej naszej psychice zbiorowej. Wyjaśnię rzecz na przykładzie.

Rok temu, miał w Krakowie odczyt Leon Marchlewski, chemik europejskiej sławy, renowator rolniczego instytutu w Puławach i prezes krak. oddziału Towarzystwa Obrony Państwa. Mówił o zabezpieczeniu Ojczyzny przed wojną gazową, — prelegent zatem pierwszorzędny, temat nad wszystkie inne doniośliejszy. Sala świeciła pustkami, do odczytu dołożono. Przed dwoma miesiącami zjechał do Polski p. Claude Farrère, technicznie dobry pisarz, ale ideowiec żaden, a właściwie owszem: wielbiciel, nieledwo propagator deprawacji moralnej (vide „Nos petites alliées = gloryfikacja kurtyzan, lub „Le dernier dieu" = pochwała perwersji) i wypowiedział w pięknej formie stek pustych frazesów o kobiecie, za co miał: pełną salę, kwiaty, przyjęcia w salonach bogobojnych pań, dwuszpaltowe recenzje i 3.000 zł. z sali w Krakowie, a w Warszawie i Poznaniu zapewne dwakroć tyle.

Dwa tygodnie temu bierze teatr Słowackiego na swój warsztat „Kredowe koło" Klabunda, barwną lecz wewnętrznie zgoła słabiutką sztukę, napisaną przez wroga-hakatystę i bolszewizującego żyda, bierze ją w nadziei, że przyciągnie nią do teatru żydowską klientelę (oczywiście naprożno, bo ona nie jest głupia, a nadto ma własny teatr naprawdę narodowy i z narodowym repertuarem), — bierze ją na swój warsztat, przez „bramkarzy" z „Wiadomości Literackich" w Warszawie i własnego tu w Krakowie, odrzuca pocisk o hakatyzmie autora, stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość w otwartym liście Szyfmana i włożywszy w tę sztukę trzy tygodnie znojnej pracy i kilka tysięcy złotych na pierwszorzędną wystawę, nie osiąga nią ani artystycznego efektu, ani kasowego sukcesu. W tydzień potem tensam teatr wystawia oryginalną sztukę polskiego autora, który — jak pisze p. T. S. w „Czasie" z 29 b. m. — „w najszczęśliwszej chwili życia i twórczości stworzył widowisko zarazem religijne i narodowe, ludowe i dziecinne, słowem uniwersalne" i dla takiego właśnie widowiska nie zdobyto się ani na dbało opracowanie, ani należną mu oprawę sceniczną. Lada przybłęda, byle obcy, jest kajolowany, prostuje się przed nim ścieżki, płaci mu się tantjemy ponad przyjętą normę (we Lwowie 11%) i napycha mu kieszenie, a dla swojego poety, który dał scenie ojczystego miasta 213 kompletów — czy rozumiecie Państwo, co to jest 213 wyprzedanych do cna widowni! — dla krakowskiego dziecka, dla tej serdecznej swojszczyzny, którą Betlejem polskie tchnie, nie znalazło się nic, nawet poszanowania zabrakło. Gdyby już nic innego, to przynajmniej dobrze zrozumiany interes materjalny powinienby tu zaważyć, chyba... chyba że i tu zdecydowała nasza zbiorowa psychika: „jak najwięcej wziąć a możliwie najmniej dać". I po co tu przed każdym sezonem zapowiadać w interwiewach „szczególną pieczołowitość, jaką zamyślam otoczyć twórczość rodzimą"? I po co tu będąc członkiem komisji teatralnej, do której należy i p. T. S. z „Czasu", wyrażać nadzieję, że skoro warunki pozwolą, Betlejem Rydla otrzyma lepszą, nową wyprawę? Zamiast oczekiwać tego od przyszłości, zdrowiej byłoby spojrzeć w przeszłość jeden tydzień zaledwo oddaloną i zamiast w chińskie widowisko, inwestować zasoby teatru w rzecz własną, swojską, stokroć piękniejszą. Hic Rhodus, hic salta! Warta chyba większego zachodu sztuka, która dała 213 kompletów i napełnia widownię najcudniejszym klejnotem: brylantom łez. Że na Betlejem ronią je tylko proste dusze? że przychodzą na nie ludzie „od waszecia"? dlatego ich lekceważyć? Ależ wprost przeciwnie! ludzi „od waszecia" należy zamienić na „mościwych", zaszczepić w nich pożądanie piękna, wyhodować sobie z nich stałych konsumentów i tego się właśnie nie robi.

Cień usprawiedliwienia takiego lekceważenia rodzimego dorobku artystycznego możnaby ostatecznie znaleźć w gorączkowej, nad wyraz wyczerpującej pracy w teatrze. Czepiam się tego cienia i zdobywam na wyrozumiałość dla dyrekcji i reżyserji. Ale od czegóż jest zasiadająca do spokojnych przy stole obrad komisja teatralna z przewodniczącym jej prezydentem miasta. Nigdy nie wołałem: Polizei! Polizei!, jestem za największą swobodą dyrekcji w kierownictwie teatrem, ale jeśli to kierownictwo w piekielnej zaiste gorączce pracy, tonące i chwytające za chińskie brzytwy, traci z oczu te horyzonty, bez których teatr nie spełnia swej społeczno-narodowej misji, to rzeczą organu nad całością spraw teatru czuwającego jest zwrócić zapracowanym ludziom uwagę, że inną jest droga do rozbudowy polskiej sceny i polskiego dorobku artystycznego.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Morderstwo w składzie drzewa przy ul. Kamiennej.

Wczoraj rano został zawiadomiony urząd śledczy pod telegrafem, że w składzie drzewa Wachtla przy ul. Kamiennej, **został zamordowany w nocy dozorca składu, Mikołaj Piotrowski.** Przybyłe na miejsce organa śledcze znalazły w budce, gdzie mieści się kantor — trupa Piotrowskiego, leżącego na ziemi **z ustami zakneblowanemi szmatą, głową obwiązaną prześcieradłem i z nogami związanemi sznurem.** Na głowie zauważono liczne sińce, pochodzące od uderzenia tępem narzędziem. Sprawcy przyświecając sobie zapałkami, **szukali pieniędzy w biurkach i rzeczach zamordowanego,** na co wskazuje bielizna Piotrowskiego, wyniesiona między deski złożone w podworcu.

Bandyci dostali się do składu podczas obchodu Piotrowskiego po składzie i wtargnęli do budki pod jego nieobecność. Piotrowski zastał prawdopodobnie sprawców w budce, a ci uderzyli go tępem narzędziem w głowę, na co wskazuje **czapka pokrwawiona, znaleziona przed budką** i klucze, porzucone przez Piotrowskiego. Bandyci skrępowali następnie swej ofierze ręce i nogi, zakneblowali usta i pozostawili w budce. **Zbrodnia miała miejsce najprawdopodobniej we wtorek w godzinach wieczornych,** albowiem znajdujące się w składzie dwa psy, które Piotrowski na noc spuszczał z łańcucha, były tej nocy w budach powiązane. **Sprawcy zabrali dwa zegarki srebrne, jaką zaś gotówkę zrabowali, tego na razie nie ustalono.** Dalsze dochodzenia policyjne w toku. Na miejsce zbrodni przybył dr. Dunaj, lekarz miejski, który **stwierdził, iż śmierć Piotrowskiego nastąpiła wskutek uduszenia** i który polecił przewieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

—oOo—

Po co kłamać?

W sprawozdaniu z pogrzebu ś. p. senatora Misiołka podał „Naprzód" z widoczną irytacją, że „kler odmówił udziału w pogrzebie, motywując swoją odmowę tem, że w pochodzie niesiono czerwone sztandary", — a dalej, że „karty pośmiertne wywieszone na kościołach zostały pozrywane prawdopodobnie (!) z polecenia władz kościelnych". Do tego dodatek, że w miejsce kleru „robotnicy sami pobłogosławili trumnę".

Istotnie duchowieństwo katolickie odmówiło swego udziału w pogrzebie; z jakich powodów, dobrze wie redakcja „Naprzodu"... Natomiast napiętnować należy z palca wyssaną wiadomość o zdzieraniu klepsydr z kościołów i to jeszcze „prawdopodobnie" na rozkaz władz kościelnych.

W hołdzie piękności.

Dziennikarski Bal Maskowy, który odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 1 stycznia, wzbudził wśród publiczności niezwykłe zainteresowanie. Krakowskie zakłady fryzjerskie są wprost przeciążone zamówieniami na kunsztowne fryzury i peruki, widocznie ze względu na konkurs „na najpiękniejszą główkę" (tête coiffée), który będzie, obok innych konkursów piękności, rozegrany na balu. Takiej liczby zamówień — powiada przedstawiciel cechu fryzjerskiego — fryzjerzy nie mieli jeszcze dotychczas przy podobnej okazji, co świadczy najlepiej, że sobotnia maskarada dziennikarska stanowić będzie wielkie rendez-vous najwykwintniejszej publiczności krakowskiej i zamiejscowej.

Będzie to pierwszorzędny bal reprezentacyjny, na którym uścisną sobie ręce najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich sfer społecznych. Zaznaczamy przy tej sposobności, że zakłady fryzjerskie będą w ten dzień święta, w sobotę, wyjątkowo czynne za specjalnem zezwoleniem Ministerstwa pracy w Warszawie, oraz Inspektoratu Pracy i Wydziału Przemysłowego w Województwie krakowskiem. Wiadomość ta jest ważna dla pań, które szczególniej gorliwie przygotowują się do udziału w tej zabawie, rzucającej blask na cały nadchodzący karnawał krakowski. I nic dziwnego, albowiem sobotni bal przedstawia dla pań nadzwyczajne ponęty.

Ilość nagród konkursowych dla „królowej" i czterech „księżnych karnawału", oraz dla laureatek trzech konkursów, jest niezwykle wielka, a portrety laureatek, wykonane w zakładzie J. Kuczyńskiego, będą reprodukowane w „Światowidzie". Pozostała niewielka ilość zaproszeń może być jeszcze podjęta w redakcjach: „Il. Kurjera Codz.", „Światowida", „Głosu Narodu" i w lokalu „Prasy" przy ulicy Karmelickiej 16, gdzie nabywać można bilety w cenie 6, względnie 10 zł. (bilet akademicki lub oficerski w cenie 3 zł.).

Prezydjum honorowe balu przyjęli pp. wojewoda Ludwik Darowski, prezydent miasta Rolle, red. poseł Marjan Dąbrowski. Komitet balowy urzęduje stale w redakcji „Il. K. C.". Rozdziałem nagród konkursowych zajmie się jury, złożone z artystów pod przewodnictwem W. Wodzinowskiego. „Królowa karnawału" i cztery „księżne" wybrane jednak będą w drodze plebiscytu, za pomocą specjalnych kart głosowania.

Dzień Pogotowia Ratunkowego.

Obecnie upływa lat 36 od chwili, gdy w naszem mieście rozpoczęło działalność humanitarną Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe. Udziela ono mieszkańcom m. Krakowa i okolic bezinteresownej pomocy, skoro tylko ich zdrowiu i życiu grozi niebezpieczeństwo. **Prawie co drugi mieszkaniec m. Krakowa miał sposobność doznać na sobie lub swej rodzinie zbawiennych skutków działalności Pogotowia Ratunkowego. W bieżącym roku Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w przeszło 6000 wypadkach.**

Do wykonania atoli humanitarnego zadania, potrzebuje Pogotowie Ratunkowe **materjalnej pomocy społeczeństwa** i zwyczajem lat ubiegłych z okazji Nowego Roku, odnosi się do ludności m. Krakowa i okolic z gorącym apelem o składanie datków na cele Pogotowia Ratunkowego. — Datki przyjmowane będą: 1) przez Administracje pism codziennych; 2) przez wszystkie apteki; 3) przez Zarządy fabryk, banków i większych przedsiębiorstw handlowych; 4) podczas zbiórki przez kwestarzy zaopatrzonych w legitymacje, oraz opaski i puszki Pogotowia Ratunkowego (niebieski krzyż na białem polu).

—o—

Kraków, 30 grudnia.

Czwartek 30: św. Eugenjusza b. i w.
Piątek 31: św. Sylwestra pap.
Piątek 31: wschód słońca o godzinie 8.39, zachód o 15.47.

PODWYŻKA KOMORNEGO. Z dniem 1-go stycznia 1927 r. lokatorowie mieszkań jednoizbowych na równi z innymi będą mieli podwyższone komorne co kwartał o sześć procent.

WZNOWIENIE PORANKÓW SYMFONICZNYCH. Związek zawodowych muzyków polskich w Krakowie, chcąc podtrzymać kulturę muzyczną w naszem mieście w zakresie klasycznej i nowoczesnej muzyki symfonicznej, podejmuje w dalszym ciągu koncerty symfoniczne, które w poprzednich latach cieszyły się tak wielkiem zainteresowaniem publiczności krakowskiej. Kraków jest jedynem miastem w Polsce, w którem, pomimo braku stałej filharmonji, odbywają się od 9 lat koncerty symfoniczne, urządzane przez zespół, złożony z 50-ciu ofiarnych i ideowych muzyków, pracujących niemal bezinteresownie. Zarząd Związku nie szczędzi kosztów na sprowadzanie pierwszorzędnych rodzimych i zagranicznych dyrygentów i na pokrycie wydatków, związanych z urządzaniem poranków symfonicznych. Publiczność krakowska niewątpliwie poprze imprezę Związku muzyków przez częste uczęszczanie na poranki, które — jak poprzednie lata dowiodły — stoją na wysokim poziomie artystycznym. Pierwszy w tym sezonie poranek symfoniczny odbędzie się we czwartek 6 stycznia w sali Starego Teatru. Orkiestrą będzie dyrygował Walery Berdjajew, który po 2-letniej nieobecności w Polsce, zjeżdża do Krakowa na zaproszenie Związku muzyków.

POZWOLENIA NA BROŃ BĘDĄ WYDAWANE BEZ ZBYTNICH FORMALNOŚCI. Ministerstwo spraw wewn. rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie pozwoleń na posiadanie broni palnej. W myśl tego okólnika, z dniem 1 stycznia zostają wprowadzone nowe wzory pozwoleń na broń, które różnić się będą od dotychczasowych tem, że zawierać będą miejsce na przedłużenie ich ważności na okres 2-ch lat. Wobec powyższszego, przy zamianie pozwoleń na broń uskuteczniane będą jedynie adnotacje przedłużające ważność na dwa lata, przez co sama procedura nie będzie trwała dłużej nad 3 dni.

ZASŁABŁA NA ULICY. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Miodową do Julji Gawlik (lat 57) z Bogucic, która nagle zasłabła na ulicy. Odwieziono ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie opatrzyło Wacława Kostrzewę, robotnika w fabryce drutu na Zabłociu, któremu w czasie pracy odcięła maszyna dwa palce u lewej ręki.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Niejaki Kazimierz Jakóbik, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 32, zgłosił na policji, że 27 b. m. wydalił się z domu syn jego Kazimierz, lat 14 liczący, uczeń, i wszelki ślad za nim zaginął.

POLICJA ARESZTOWAŁA Mieczysława Worola (lat 21), robotnika, który w czasie bójki ugodził tępem narzędziem w głowę Władysława Rzeźnika. Doznał on ciężkiego okaleczenia, tak, że lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

WŁAMANIA. Henryk Sroka, zamieszkały w Rynku głównym, zgłosił, że dnia 28 b. m. między godz. 15 a 18 nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem i skradł ze szafy garderobę znacznej wartości. — Stalmach Stanisław, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 70, doniósł do policji, że skradziono mu z mieszkania dwa ubrania męskie, bieliznę i inne przedmioty łącznej wartości 650 zł.

—oOo—

Do

Komisji Zakładów Przemysłowych Miejskich

i Wnego Pana

Wiceprezydenta Ostrowskiego!

Należałoby się zastanowić, czy nie wskazanem byłoby rozpisać oferty na roboty ziemne, oraz dostawę robocizny do elektrowni miejskiej i gazowni.

Od początku istnienia elektrowni nigdy nie były rozpisywane oferty. Dziwnym zbiegiem okoliczności wykonuje roboty ziemne, oraz dostarcza robotników niejaki pan Wacław Erichleb, urzędnik kolejowy, a więc człowiek niefachowy. Tak w interesie Gminy, jak i robotników należałoby baczniejsze oko mieć na obecny proceder, nie będący pod żadną kontrolą. 1667

—oOo—

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ Tow. im. Piotra Skargi urządza w niedzielę 2 stycznia w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, o godz. 4.30 „Gwiazdkę" dla dzieci uczęszczających na pogadanki. W programie: przemówienie, żywy obraz i drzewko. Goście mile widziani.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kredowe koło".

Piątek: „Kapelusz słomkowy" (premjera); o godz. 11 w nocy „Noc Sylwestrowa".

Sobota: po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Kapelusz słomkowy".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Czwartek: „Wesoła wdówka".

Piątek: o godz. 7.30 „Wesoła wdówka", o godz. 11 w nocy: Rewja „Jak dziewczątka idą spać" — po cenach podwyższonych.

Sobota: o godz. 3.30 po poł: Rewja „Jak dziewczątka idą spać" — po cenach operetkowych, o godz. 7.30 wieczór: Rok 1927 Przegląd wszystkich operetek — po cenach podwyższonych.

Niedziela: o godz. 3.30 po poł. „Wesoła wdówka"; o godz. 7.30 wieczór: Rewja „Jak dziewczątka idą spać" — po cenach operetkowych.

—oOo—

WANDA: Egzotyczny obraz „Wilk morski" produkcji amerykańskiej.

REDUTA: „W krytycznej chwili" 8 aktów sensacji, z genjalnym detektywem Stuartem Webbsem.

NOWOŚCI: Pat i Patachon w komedji p. t.: „Zięciowie w opałach", obraz produkcji filmowej duńskiej.

BAGATELA: Igo Sym (polski Valentino) i Nita Noldi w „Dziewczątku z Prateru", produkcji wiedeńskiej „Sascha".

SZTUKA: „Nowoczesna Madame Dubarry".

UCIECHA: Colleen Moore w komedji „Irena" produkcji amerykańskiej.

PROMIEŃ: „Grunt się nie przejmować".

WARSZAWA: „Wiedeń miasto moich marzeń" produkcji niemieckiej.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek świetne widowisko Klabunda „Kredowe koło", które w pełni powodzenia ustąpi w przyszłym miesiącu miejsca karnawałowemu repertuarowi komedji i krotochwili. W wieczór sylwestorwy ukaże się jedna z najświetniejszych fars francuskich „Kapelusz słomkowy" Labiche'a. Główne role wykonają pp. Bednarzewska, Koronkiewicz, Czartorzyska, Kossocka i Bednarska, pp. Leliwa, Miarczyński, Niewiarowiez, Szymborski, Karczewski i inni. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

Z TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI". Dziś (czwartek) i jutro o godz. 7.30 wieczorem stale gorąco oklaskiwana operetka Lehara „Wesoła wdówka" z występem gościnnym Z. Goreckiej i Wład. Szczawińskiego. Jutro, w piątek, o godz. 11 w noc sylwestrową, wielka rewja paryska „Jak dziewczątka idą spać" z licznemi sketschami i śpiewami. Udział biorą oba zespoły, w liczbie przeszło 40 osób. Rewja ta powtórzoną będzie w sobotę o godz. 3.30 po południu i w niedzielę o godz. 7.30 wieczorem. W sobotę o godz. 7.30 wieczorem „Rok 1927", najlepsze akty z szlagierów sezonu operetek: „Taniec szczęścia", „Adieu Mimi" i „Wesoła wdówka", oraz tuzin baletów.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE MIEJSKIM urządzona staraniem artystów teatru zapowiada się niezwykle interesująco. Program przedstawienia rozpoczynającego się punktualnie o godz. 11 w nocy — obfituje w szereg świetnych atrakcyj i licznych niespodzianek, między którymi budzi wielkie zainteresowanie występ Czarnej Maski conferenciera całego programu. Aktualne, obfitujące w ciętą satyrę i bajeczny dowcip, sketche, djalogi i monologi, będą bajecznem urozmaiceniem przerw w przedstawieniu wyjątkowo wesołej, pełnej szalonego humoru komedji-farsy Labiche'a „Kapelusz słomkowy" — specjalnie odegranej jako widowisko sylwestrowe. W przedstawieniu tem, jak w wystawionej komedji, tak i w programie literacko-kabaretowym biorą udział najwybitniejsze siły zespołu teatru.

WIECZORY SYLWESTROWE W „BAGATELI" zapowiadają się świetnie zarówno pod względem artystycznym, jak i frekwencyjnym. W obfitym, nadzwyczaj interesującym programie biorą udział wybitne artystyczne siły warszawskie i krakowskie. Publiczność krakowska zapozna się z p. Reną Hryniewiczówną, primaballeriną baletu opery warszawskiej, z wytworną pieśniarką Jadwigą Bukojemską, posłyszy piosenki Karola Hanusza i wesołe monologi ulubionego komika teatrów warszawskich, Józefa Orwida. W programie biorą również udział: tenor operetki warszawskiej Władysław Szczawiński, para baletowa R. Gorecka i W. Morawski, oraz Halusia Motyczyńska, która odtańczy taniec r. 1927 układu prof. Ralfa. Początek pierwszego przedstawienia o godz. 8.30, drugiego 11.15. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" przez cały dzień od godz. 9 rano do 10 wieczorem.

—oOo—

Do naszych P. T. Abonentów.

Z Nowym Rokiem 1927 „Głos Narodu" wychodzić będzie we wszystkie dni, t. j. siedm razy w tygodniu. Prenumeratorzy „Głosu Narodu" otrzymywać więc będą w ciągu miesiąca conajmniej cztery numery dziennika więcej niż dotychczas.

Wydawnictwo dokładając usilnych starań, aby dziennik pod każdym względem stale ulepszać i objętość jego powiększać, liczy na poparcie P. T. Abonentów i Przyjaciół, przez zyskiwanie nowych Prenumeratorów i stałe rozszerzanie „Głosu Narodu" w coraz nowych kołach społeczeństwa.

Prenumerata „Głosu Narodu" wynosi:

w Krakowie
miesięcznie z odnoszeniem 5 zł.
„ bez odnoszenia 4.50.
Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową 5 zł.
Zagranicą 8.50.
Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego 4.50.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Życie gospodarczo-społeczne.

Minister skarbu za rewizją „lex Zoll".

Na razie nie będzie zmiany ustawodawstwa waloryzacyjnego

Minister skarbu Czechowicz przyjął na audjencji delegację Centralnego Komitetu Stowarzyszenia Wierzycieli. Po wysłuchaniu dezyderatów delegacji, minister Czechowicz oświadczył: Istotnie zamierzaliśmy moratorjum dla hipotek przedłużyć pod warunkiem zobowiązania dłużników do spłacania należności w ratach rocznych przy jednoczesnem podniesieniu stopy procentowej do 9½ w stosunku rocznym, t. j. do wysokości stopy w Banku Polskim. Gdy jednak wierzyciele dowiedzieli się o naszych zamiarach, to zaczęli gwałtownie atakować ministra skarbu, aby tego nie czynić, gdyż ze swej strony nawet podniesienie stopy procentowej bez podwyższenia miary przerachowania uważaliby dla siebie za dotkliwą krzywdę. Wobec tego, że przedłużenie moratorjum miało być zarządzone li tylko na skutek starań dłużników, a ci ostatni nie byli zadowoleni z projektu ministerstwa skarbu, dotyczącego właśnie przedłużenia moratorjum, **więc uznałem za konieczne całą tę sprawę pozostawić w dotychczasowym stanie i na razie przynajmniej nowelizacji lex Zoll nie przeprowadzać.**

Sprawa waloryzacji zobowiązań przedwojennych sięga mojem zdaniem w głąb zagadnień ekonomicznych i jest tak doniosła dla przyszłości Polski, że **w pierwszym rzędzie powinienby tą sprawą zająć się Sejm,** jako organ ustawodawczy i poddać ją gruntownej rewizji zwłaszcza wobec spadku waluty i gwałtownej potrzeby tworzenia źródeł długoterminowego kredytu.

—oOo—

Dokąd powinna się kierować nasza emigracja?

M. S. Z. opublikowało ostatnio drukiem rezultat studjów nad widokami naszej emigracji. Z pracy tej, będącej bardzo cennym przyczynkiem do naszej polityki emigracyjnej, warto zanotować kilka szczegółów, odnoszących się do terenów pozaeuropejskich, które wchodzą dziś przedewszystkiem w rachubę wobec wielce ograniczonych możliwości emigracji w Europie.

Na pierwszem miejscu, o ile idzie o doskonałe wprost warunki dla naszej emigracji, należy postawić **zachodnio-afrykańską Angolę.** Pod względem klimatu, warunków komunikacyjnych **przewyższa Angola nawet Paranę,** a także i gleba nadaje się pod uprawę zbóż hodowlanych w Polsce. Zaznaczyć nadto należy, że rząd portugalski dążąc do skolonizowania Angoli, **daje bezpłatnie ziemię pod uprawę roli.** Dla naszych uchodźców, przeważnie biednych, jest to dość ważny szczegół.

Drugim krajem, „świeżo odkrytym" dla naszej emigracji, jest **Algier.** Przypominamy, że przed niedawnym czasem bawiła tam specjalna komisja dla zbadania tamtejszych warunków. Z uwagi na to, że Francja nie rozporządza ludzkim materjałem kolonizacyjnym, otwierają się dla naszej emigracji dobre warunki rozwoju. Na razie jednak Algier wchodzić może w rachubę jako teren emigracyjny **tylko dla emigrantów wykwalifikowanych i dostatecznie fizycznie przygotowanych do zniesienia klimatu afrykańskiego.** O kolonizacji zaś może być mowa w dość dalekiej przyszłości.

W Australji cały obszar ziemi poza Australją zachodnią Quenslandem, nadający się do uprawy, **jest już skolonizowany,** pozostają jeszcze lasy, które karczować trzeba. Ten, co się podejmuje tego trudu, musi znać język angielski **i posiadać około 400 funtów.** Wtedy znajdzie szeroką pomoc w bankach miejscowych.

O stosunkach wychodźczych w Brazylji tyle już pisano, że trudno o nich powiedzieć coś nowego.

Jest to jeden z najlepiej zorganizowanych terenów emigracyjnych. Dziś pozostaje do uregulowania tylko kwestja **opieki prawnej nad uchodźcami pracującymi na plantacjach w San Paulo.**

Wprawdzie emigranci nasi nie są już tak wyzyskiwani, jak dawniej, niemniej pozostaje tu jeszcze wiele do zrobienia.

Innem państwem, gdzie nasz chłop znajduje stosunkowo dobre warunki, to **Kanada.** Emigracja nasza liczy tam około 60.000 głów. Dla naszych włościan dotąd głównym ośrodkiem kulturalnym wiejskim jest kościół w większych skupieniach, kapliczka w mniejszych. Nieliczna inteligencja polska w miastach osiadła, tworzy już jednak bibljoteki, zakłada szkoły. Kanada będzie dla nas niewątpliwie w przyszłości dogodnym i korzystnym terenem kolonizacyjnym, tem lepiej wyzyskanym, im szerzej w Polsce rozwinie się oświata i uspołecznienie. Emigracja nasza w Kanadzie nie jest tak dobrze zorganizowana, jak ruska, która też jest znacznie liczniejsza (250.000 głów).

Natomiast Argentyna nie przedstawia korzystnego terenu dla naszej ekspanzji emigracyjnej, o ile idzie o uchodźtwo rolnicze. Jest to bowiem kraj wielkiej własności rolniczej, niedopuszczającej rozwoju drobnego rolnictwa. Nawet tamtejsza ludność wiejska ucieka do miast. Tak więc w świetle bezstronnych studjów Argentyna przestała być ową ziemią obiecaną dla naszej emigracji.

—oOo—

Plan gospodarczy P. K. O. na rok 1927

Rada zawiadowcza P. K. O. zatwierdziła plan gospodarczy tej instytucji na rok 1927. **Dochody P. K. O. preliminowano w sumie 12.8 miljonów złotych, wydatki w sumie 11 miljonów złotych.** Rada zawiadowcza upoważniła prezesa P. K. O. do **podwyższenia stawek opłat manipulacyjnych w obrocie czekowym,** o ileby prowadzone pertraktacje z generalną dyrekcją poczt i telegrafów o obniżenie opłat w P. K. O. doprowadziły do pożądanego rezultatu.

—oOo—

O urządzenie po szkole szewskiej w St. Sączu.

Z górą lat 30, bo od r. 1894, pełniła swe obowiązki gorliwie krajowa szkoła szewska w Starym Sączu, w którym to czasie wykształciła w swym zawodzie pokaźny zastęp zdolnej i pracowitej czeladzi i majstrów. O szkole tej pisałem dawniej w „Głosie Narodu" i w „Szkole", miesięczniku Tow. pedagogicznego, wychodzącej we Lwowie, obecnie piszę jeszcze raz, lecz niestety nie o niej, bo szkoła ta przeniesioną została do Kołomyji, pomimo starań posłów, Rady Opiekuńczej, Rady powiatowej i burmistrza miasta i pomimo protestów przeciwko rozporządzeniu ministerjalnemu.

Razem ze szkołą, oczywiście bez tutejszych uczniów, przeniesiono do Kołomyji dwóch nauczycieli; pozostał na miejscu kierownik, Józef Pieczarkowski, który po 27 latach służby przeszedł na emeryturę, a z nim pozostał cały wyborowy inwentarz maszyn i narzędzi szewskich oraz warstaty, których Kołomyja nie potrzebuje bo ma swoje, a które i tak są własnością Małopolski zachodniej i przeszły pod zarząd Kuratorjum krakowskiego; więc jako członek Rady Opiekuńczej i korespondent „Głosu Narodu", zwracam się do tych zwierzchności miejskich, któreby miały chęć i warunki po temu, by szkołę taką w danej miejscowości założono, by w sprawie powyższej kołatały do posłów swoich. Władzą jest Kuratorjum krakowskie, dokąd zwracać się należy.

Def.

—oOo—

KARTEL NAFTOWY Z DNIEM 1 STYCZNIA PRZESTAJE ISTNIEĆ.

Posiedzenie likwidacyjne odbędzie się 10 stycznia 1927 roku w Warszawie. Jak już donosiliśmy, **została parafowana umowa od 1-go stycznia 1927 roku na wspólną sprzedaż parafiny w kraju i zagranicą.** Wobec tego, że niektóre rafinerje, jak Polmin, Galicja i Limanowa dotychczas nie wypowiedziały się co do centralnego biura sprzedaży parafiny, sprawa ta narazie **do czasu podpisania przez nich wspólnej umowy, pozostaje w zawieszeniu.** Niektóre firmy wyrażają nadzieję, że na zjeździe przedstawicieli rafineryj naftowych z okazji likwidacji kartelu, **uda się doprowadzić do porozumienia pomiędzy wszystkiemi rafinerjami w sprawie wspólnej organizacji.**

—oOo—

Sprawy skarbowe.

NOWE BLANKIETY WEKSLOWE.

W dniu 1 stycznia 1927 r. puszczone będą w obieg nowe blankiety wekslowe na sumy zaokrąglone, a mianowicie: na zł. 50, 100, 200, 300 i t. d.

Obecnie znajdujące się w sprzedaży blankiety wekslowe nie będą puszczane w obieg i w miarę możności zostaną wycofane, zaś znajdujące się w handlu prywatnym dotychczasowe blankiety wekslowe będą obowiązywały nadal aż do wyczerpania.

ZMIANY W PROTESTOWANIU WEKSLI.

Dotychczas w wypadku nieprotestowania weksla w terminie należało uiścić pod groźbą kary specjalną opłatę stemplową.

Obecnie z dniem 1 stycznia 1927 roku będzie można skarżyć do sądu nieprotestowany weksel bez specjalnej opłaty stemplowej, która wynosiła 50-krotną wartość blankietu wekslowego.

—oOo—

LOSOWANIE DOLARÓWKI.

W dniu 3 stycznia 1927 roku będzie wylosowanych 57 premji serji II. 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów.

—oOo—

Anglja wywozi węgiel.

W związku z zakończeniem strajku węglowego w Anglji, zniesiono tam zakaz wywozu węgla. Z pośród 1.100 tysięcy strajkujących, powróciło już do pracy **przeszło 800 tysięcy górników.** Pomimo zakończenia bezrobocia, liczyć się należy z faktem, że w Anglji **odtąd nie będzie miało stale pracy 150 tysięcy górników.**

Według danych angielskiego ministerstwa przemysłu i handlu, bilans angielskiego handlu zagranicznego wykazał w listopadzie **b. r. niedobór** w wysokości 49 miljonów funtów szterlingów. W przeciągu jedenastu miesięcy **b. r. niedobór bilansu angielskiego doszedł do 413 miljonów funtów szterlingów,** czyli przewyższa swą pasywnością ten sam okres czasu w zeszłym roku o 72 miljony i o 193 miljony funtów 1924 r.

—oOo—

Poprawa na rynku akcyjnym trwa.

Na rynku akcyjnym **tendencja utrzymana, przy obrotach dość ożywionych.**

Szczególnie dużym popytem cieszyła się Siersza górnicza. Z innych akcyj wymienić należy Trzebinię żelazo, które zwyżkowało Z cięższych Chodorów zniżkowy.

Na pogiełdziu tendencja również utrzymana, obroty żywe. Bank [illegible]ski w dalszym ciągu zwyżkowy, jak i Jaworzno.

Płacono: Bank Przemysłowy **11 gr.,** Bank Komercjalny 13 gr., Tohan 24 gr., **Zieleniewski 11.80—11.85 zł., Trzebinia żelazo 29 gr., Siersza górnicza 27 gr.,** Krakus 35—38 gr., Chodorów 100—100.50 zł., Chybie 4.40 zł., Piasecki 13.35 zł., Jaworzno 13.80 zł., Cegielski 13.28 zł., Ćmielów 25 gr., Bank Polski 85 zł., Lokomotywy 2.05—2.07.

Waluty jak zwykle bez większych zmian. Dolar w związku z „ultimem" w podaży i wskutek tego zniżkowy.

Notowano: w Krakowie 8.99—9 zł. (dolar efektywny), podobny kurs mamy i w Warszawie.

Notowania oficjalne bez zmiany.

ANTONI MARCZYŃSKI. 15

Czarna Pani.

Chwilę później cztery rumaki skubały grymaśnie lichą trawę, u stóp świerków rosnącą, a jeźdźcy zaczęli się naradzać nad dalszym programem wycieczki dzisiejszej.

Andrzej Kaszowski odczekał, aż wszyscy wypowiedzą swe zdanie, a potem wystąpił z własnym projektem:

— Ja miałbym wielką prośbę do pani — mówił swym miłym, ujmującym głosem, zwracając się do Krysi. — Oto jesteśmy wśród ruin zamku, który czasy Jagiellonów pamięta i bodaj że jeszcze starsze. Ja wiem, że każdy gród ma swoje piękne podanie, swoją legendę. I ten także ma jakąś zapewne... Nawet Staś mi coś, kiedyś o tem wspominał... Nietylko wspominał, ale wręcz mówił, że pani się bardzo interesuje przeszłością tych sławnych dziedzin Herburtów, że pani zna tę przeszłość doskonale... Gdyby pani raczyła nam opowiedzieć...

— Tutaj? — wtrącił Dawidowicz, jakby ze zdziwieniem...

— A właśnie tutaj. Czy może być bardziej wymarzone tło dla opowieści o dziejach zamczyska, jak jego ruiny? Wolę po stokroć tutaj słuchać, niż we wygodnym fotelu klubowym w pałacu... Tu szczery romantyzm wieje z każdego zakątka. Tu głaz każdy ma swoją przeszłość... Uszy moje wchłaniać będą słowa zasłyszane, a wzrok szukać będzie miejsc, gdzie akcja się rozgrywała... Niech pani nie odmawia mej prośbie... Może moje żądanie jest niestosowne... może nie powinien się nikt obcy wdzierać w cmentarzysko waszych rodzinnych pamiątek,... ale... ja od wczoraj miejsca sobie znaleźć nie mogę, taka mnie pali ciekawość... Więc, dobrze? Wysłucha mnie pani?

Stanisław Dobromilski wstawił się do siostry za przyjacielem:

— Andrzej ma rację. Nietylko tło romantyczne przemawia za jego projektem, ale także ta okoliczność, że w domu nie mógłbyś opowiadać, ze względu na ojca. Wiesz, jak on tego... nie lubi. Więc Krzychna, nie daj się prosić i zaczynaj.

— Oczywiście, że opowiem, skoro tak ładnie prosicie, ale radabym wiedzieć, dlaczego pańska ciekawość tak wzrosła właśnie od wczoraj.

Tu panna Krystyna zwróciła się w stronę Andrzeja, który z kolei rzucił przelotne, pytające spojrzenie na Dobromilskiego. Stanisław zrozumiał nieme pytanie i rzekł natychmiast:

— Przy Krysi możesz o tem mówić swobodnie.

Zatem opowiedział młody Kaszowski przebieg nocnego zdarzenia, opowiedział w słowach krótkich, treściwych, nie koloryzując, ani też nie pomijając żadnego ważniejszego szczegółu. Panna Krystyna słuchała z uwagą, z natężeniem, a kiedy opowiadający skończył swą historję, rzekła półgłosem, jak gdyby do siebie:

— Więc słuszne były moje przeczucia i uzasadniona obawa. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało istotnie Stasiowi, ale ona czuwała, jak od wieków czuwa.

— Ona? Od wieków? — pytał zdumiony Andrzej... — Pani słowa intrygują mnie niezmiernie...

Krzysia przerwała mówiącemu z uśmiechem:

— Zaraz zaspokoję pańską ciekawość. Obawiam się tylko, czy nie nastąpi duże rozczarowanie...

— Z pewnością nie nastąpi.

— Niech się pan tak z góry nie zastrzega. Chcąc was zapoznać z legendą tego zamku i z podaniem o „Czarnej pani", muszę się cofnąć w czasy bardzo dawne, muszę cytować fakty historyczne, a tego ludzie doby współczesnej nie lubią... Nie kręć głową, Stasiu, bo tak jest w istocie. W epoce wszechwładzy kina, każdy szuka emocjonującej sensacji, tanich efektów... każdy czyta wyłącznie powieści współczesne, których tłem musi być Biarritz lub Floryda, a których treścią jest zazwyczaj wulkaniczna miłość tuzina miljarderów do panny sklepowej, manekina czy modystki i małżeństwo popełnione przez tę ostatnią z synem jakiegoś Morgana czy Forda. Każdy czytelnik omija skwapliwie rozdziały rozgrywające się w suterynach czy na poddaszu, a pożera opisy pałaców i życia high life'u... Natomiast sama wzmianka o historji wywołuje grymas nudy. A przecież historja powszechna to jeden olbrzymi romans, najbardziej fantastyczny, najpiękniejszy, najbogatszy w emocjonujące niespodzianki, to wielki romans o sieci intryg tak splątanej, że nie stworzyłoby go najgenialniejsze pióro.

Nie czujcie się panowie dotknięci moją tyradą, której wygłoszenie tem uzasadniam, że właśnie ludzie inteligentni, najbardziej przejściami wojennemi zmęczeni, najbardziej przez wojnę poszkodowani, najchętniej też stronią obecnie od poważnej lektury, błędnie upatrując wypoczynek w sensacjach na srebrnym ekranie, na scenie, w malarstwie czy powieści...

Panna Krystyna umilkła na chwilę, z czego skorzystał Karol i nie tyle z przekonania, ile z chęci nawiązania dyskusji, w prowadzeniu których uważał się za mistrza, rzekł przekornie:

— Aczkolwiek gentleman powinien zawsze i bez zastrzeżeń przyznać rację wywodom damy, to jednakże pozwolę sobie zauważyć wbrew tej zasadzie, że bynajmniej nie jest tak źle, jak pani mówi...

— A dzisiejszy upadek teatrów? A zanik poważnego repertuaru? — zawołała Krysia, rzucając pierwszy z kraja atut do walki. Jednakże Stanisław Dobromilski nie dopuścił do rozmowy na ten temat.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Afera szpiegowska we Francji.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak nam donoszą z Paryża, senzacją jest tam **wykrycie afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec.** Aresztowany został mianowicie szpieg **Stranders,** którego **uwięzienie trzymano w tajemnicy.** Stranders był kapitanem lotniczym w armji angielskiej i pracował w wydziale lotniczym angielskiego **sztabu generalnego.** Ostatnio był przedstawicielem francuskiego towarzystwa lotniczego w Berlinie. Ostatnią swą podróż odbył do Paryża w celu **zakupienia silników lotniczych.**

Wywiad francuski wraz z wywiadem angielskim prowadził nad nim od dłuższego czasu obserwację. Stranders, jak się okazało, był od roku 1925 na służbie niemieckiej organizacji szpiegowskiej.

Bolszewicy gniewają się na Litwę

I O WYWOŁANIE PRZEWROTU POSĄDZAJĄ POLSKĘ.

Moskwa. (AW) W związku z rozstrzelaniem czterech komunistów w Kownie, Komintern wydał gwałtowną **odezwę do robotników i włościan całego świata, w której twierdzi, iż przewrót z dnia 17 grudnia na Litwie został wywołany przez Anglję i Polskę (?),** których głównym celem politycznym jest okrążenie Sowietów szeregiem państw od Bałtyku po morze Czarne i stworzenie w ten sposób **jednolitego frontu antysowieckiego na zachodnich granicach Unji sowieckiej.** Antypolskie wystąpienie prof. Waldemarasa **jest tylko mydleniem oczu, albowiem faszystowska Litwa połączy się z faszystowską Polską (?).** Rząd polski od chwili zawarcia przez poprzedni litewski rząd socjaldemokratyczny paktu gwarancyjnego z Rosją sowiecką, **rozpoczął wyraźną politykę zmierzającą do unicestwienia wpływów sowieckich w Kownie.** Wkońcu odezwa zapowiada nową falę terroru, którego **początkiem jest wczorajsza śmierć 4-ch komunistów w Kownie.**

—oOo—

Anglja zabiera się do walki z bolszewizmem.

Londyn. (PAT.). Według doniesień „Daily Mail", premjer Baldwin doszedł do przekonania, że **rząd musi energiczniej zająć się akcją przewrotową komunistów w Anglji.** Na radzie gabinetowej, która odbyła się w dniu 13 grudnia, miała zapaść **uchwała w kierunku wydalenia reprezentantów sowieckich z Anglji.** W ostatniej chwili zapobiegł tej uchwale **A. Chamberlain, którego poparł lord Balfour.**

—oOo—

Waldemaras w Kłajpedzie.

Berlin. (PAT.). Do Kłajpedy przybyli litewski prezes rady ministrów **Waldemaras** i minister kolei **Jakowicius.** W ciągu przedpołudnia przyjęli oni delegację sejmu kłajpedzkiego z prezydentem senatu **Krausem** na czele, z którymi omówili sprawy gospodarcze i polityczne. Przy tej sposobności delegacja **poruszyła kwestję wysiedlania obywateli niemieckich z okręgu kłajpedzkiego, co do której rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.** Waldemaras oświadczył, że w tej sprawie nie m[illegible] dać żadnej wiążącej odpowiedzi. Posiada[illegible] charakter tylko lokalny i **należy do ko[illegible]encji komendantów,** którzy prz[illegible] konieczne kr[illegible] dla ochrony państwa. W każdym bądź [illegible] zarządzenia **te nie będą miały żadnego** w[illegible] **na przebieg rokowań między Litwą a** [illegible].

PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW.

[illegible]arszawa. (AW.). Wileńska prasa zagraniczna zamieszcza w dalszym ciągu, mimo urzędowych zaprzeczeń z Kowna, cały szereg wiadomości **o prześladowaniach żydów na Litwie.** „Wilner Tog" donosi o wszczętych rokowaniach między obecną **mniejszością w Kownie, a frakcją żydowską, które to narady nie dały dotychczas rezultatu.**

Litwini przeciw polskim szkołom.

Kowno. (PAT.). Minister oświaty Bistras oświadczył, że **szkoły polskie na Litwie,** założone za rządów Slezeviciusa, pod względem **urządzeń nie odpowiadały (?) wymaganiom.** Do swoich nowo otworzonych szkół — mówił dalej minister — **Polacy wciągnęli (!) dzieci rosjan.** W [illegible]ych warunkach szkoły polskie, jako nieodpowiadające **wymaganiom, upadną same (?).**

—oOo—

Jaki będzie los Sejmu litewskiego?

[illegible]**Kowno.** (PAT) „Echo" komunikuje, że [illegible]owania frakcyj rządowych z ludowcami [illegible] przystąpienie ich do koalicji rządowej **nie przyniosły** oczekiwanych rezultatów **i zostały wstrzymane.** W związku z tem w litewskich kołach politycznych mówią o mającym nastą[illegible]pić [illegible] **[illegible]iązaniu Sejmu.** Z drugiej strony kolportowana jest pogłoska, że Sejm [illegible] będzie kontynuwał swą działalność i **że rozwiązanie jego nie jest przewidziane.** W związku z temi wszystkemi pogłoskami „Echo" **konkluduje, że los Sejmu nie jest ostatecznie wyjaśniony.**

Zmiany na stanowiskach starostów.

Minister spraw wewnętrznych zarządził szereg następujących zmian na stanowiskach starostów:

A. Krause, starosta w Lublinie, przeniesiony został do Lubartowa; A. Barnat w Puławach zwolniony został bez podania motywów (z art. 116); Dr St. Uzarski w Zamościu przeniesiony został do Lubaczowa w Małopolsce wschodniej; W. Iszora, b. urzędnik komisarjatu rządu w Wilnie, mianowany starostą w Suwałkach; J. Łabudzki, b. radca urzędu wojewódzkiego w Łodzi, mianowany storostą w Lublinie; St. Mańkowski, starosta w Lubartowie, zwolniony ze służby na zasadzie art. 116; A. Czajkowski, starosta w Bielsku Podlaskiem, mianowany do urzędu wojewódzkiego w Białymstoku; W. Baranowski, starosta w Suwałkach, mianowany starostą w Bielsku Podlaskiem.

—oOo—

Lewica N. P. R. nie wraca na łono N. P. R.

Poznań. (AW) W związku z pogłoskami obiegającemi Warszawę o **konferencjach lewicy N. P. R. z prawicą tego stronnictwa** w sprawie ponownego połączenia się, pos. Ciszak, przywódca lewicy N. P. R., **opublikował komunikat, w którym stwierdza, iż żadnych prób** celem porozumienia się, **w imieniu swej grupy** nie podejmował.

—oOo—

KOMISARZ RZĄDOWY PROWADZI AGENDY POLSKIEJ DYR. WZAJ. UBEZPIECZEŃ.

Warszawa. (Telef. wł.). Pełniący obowiązki prezesa „Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych" adwokat **Budny, przestał urzędować,** na jego zaś miejsce został nominowany p. **Łazowski w charakterze komisarza rządowego.**

—oOo—

ZJAZD DZIEKANÓW PRAWOSŁAWNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem metropolity Dyonizego rozpoczął się w Warszawie **zjazd dziekanów prawosławnych, który obradować będzie przez dwa dni.**

Powrót min. Zaleskiego do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę rano powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski z wiceministrem Knollem.

Minister Zaleski odbył po południu konferencję z prezesem Rady ministrów. Przedmiotem konferencji była niezawodnie treść expose, jakie minister Zaleski wygłosi we wtorek 4 stycznia na komisji sejmowej o bieżących zagadnieniach polityki zagranicznej.

W Gliwicach szpiegują Polaków.

„Dziennik Lwowski" donosi z Katowic, że prezydent policji niemieckiej w Gliwicach na niemieckim Górnym Śląsku zaangażował 4[illegible] agentów narodowości ukraińskiej, władających językiem polskim, do służby szpiegowskie[illegible] wśród ludności polskiej. Każdy zaangażowany musiał się wykazać listem polecającym od b[illegible] dyktatora zachodniej Ukrainy, Petruszewicza, który obecnie przebywa w Berlinie.

—oOo—

SPECJALISTA POLSKI OD „MNIEJSZOŚCI" WRÓCIŁ Z PRAGI.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Pragi czeskiej powrócił Tadeusz Hołówko, członek Komitetu do spraw mniejszości narodowych. Prowadził on w Pradze rozmowę z działaczami ukraińskimi o romaitych sprawach, dotyczących szkolnictwa ruskiego. Sprawozdanie Hołówki będzie przedmiotem obrad komitetu dla spraw mniejszości narodowych. Hołówce chodziło przedewszystkiem o sprawę uniwersytetu ruskiego.

—oOo—

O KATOWANIE WIĘŹNIÓW.

Przed sądem przysięgłych [illegible] posterunkowy Bazyli K[illegible] walikowski, dozorca więz[illegible] więźnia Romana Weklera [illegible] nie, że ten wkrótce [illegible] karżenia zawier[illegible] cieństw, który [illegible] Sprawa potrw[illegible]

Antywatkańskie wystąpienie sokołów czeskich.

Warszawa. (Telef. wł.) „Sokół" czechosłowacki, organizacja zrzeszająca **500.000 członków,** uchwalił wystąpić **z protestem przeciwko Watykanowi** z tego powodu, iż uniemożliwił (?) on Sokołom polskim, serbskim i serbsko-łużyckim **wzięcie udziału w tegorocznym wszechsłowiańskim zlocie Sokołów.**

Jak wiadomo, powodem absencji wymienionych organizacyj sokolskich na zlocie było połączenie **zlotu z uroczystościami** ku czci **Jana Husa.**

—oOo—

Ninczicowcy atakują Uzunowicza.

Paryż. (PAT.). Wedle doniesień „Echo de Paris" z Belgradu, zwróciło się kilka pism belgradzkich w **bardzo ostry sposób przeciw nowemu gabinetowi Uzunowicza,** upatrując w **nominacji Petricza na ministra spraw zagranicznych atak na grupę dr.** Ninczica.

Kowno. (PAT.). Nowomianowany szef litewskiego sztabu generalnego, pułk. Gaukartas, pozostanie nadal na stanowisku przewodniczącego centralnego związku szaulisów.

—oOo—

Czang-Tso-Lin w Pekinie.

Pekin. (AW.) Dawno zapowiadany przyjazd wodza obozu północnego, marszałka Czang-Tso-Lin, odbył się niezwykle uroczyście. Skupione **w Pekinie** oddziały wojskowe, oraz ludność miasta demonstrowały na cześć Czang-Tso-Lina, **przyczem demonstracje przybrały cechy antykomunistyczne.**

Pekin. (AW.) Koła zbliżone do rządu pekińskiego, wiążą poważne nadzieje z faktem przyjazdu Czang-Tso-Lina do Pekinu. Ogólne przekonanie idzie w kierunku stworzenia przez **Czang-Tso-Lina ośrodka złożonego ze wszystkich sił antybolszewickich w Chinach, dla złamania grożącej hegemonji Kantonu.**

—oOo—

21 DZIECI — WSPANIAŁY NARYBEK!

W Gdańsku **żona** pewnego właściciela berlinki na Wiśle, **urodziła 21 dziecko.** Wszystkie jej dzieci są żywe i zdrowe.

—oOo—

Po zamknięciu kroniki.

W KOŚCIELE MARJACKIM w Nowy Rok w czasie Mszy św. o godz. 12 chór Tow. śpiew. „Hasło" odśpiewa szereg kolend pod kierunkiem dyr. R[illegible] Ferka, zaś dnia 2 stycznia w niedzielę w czasie Mszy św. o godz. 12 wykona chór „Lutnia" kolendy układu prof. Fr. Koniora pod kierunkiem p. K. Koniora. Ofiary zbierane będą na pokrycie dachu kościoła.

Radjo.

Czwartek, 30 grudnia.

Warszawa (400): 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy, 17.00—17.25 Odczyt: „Wstępne wiadomości o metodzie przewidywania pogody" — p. St. Kosińska-Bortnicka, 17.30—17.55 Odczyt p. t. „Wrażenia z Meksyku", wygłosi Melchjor Wańkowicz, 18.00—18.55 Muzyka taneczna, 19.00—1[illegible] Polskie w rozwoj[illegible] Mościcki, 19.30—19[illegible] 19.45—19.55 Rozma[illegible] 19.55—20.20 Odczyt [illegible] hygjeny w Düsseldorfie" [illegible] B. Nowakowski, 20.30—22.00 Koncert [illegible]zorny. **Antwerpja** (fala 265.5): 20 Muzyka gramofonowa. **Królewiec** (303): 11.30 Koncert, 16.30 Koncert-walc[illegible] **Medjolan** (315.8) 16.35 Jazzband, 20.45 Konce[illegible] królewskiej orkiestry. **Wrocław** (322): 16.[illegible] Koncert kapeli. **Praga** (348.9): 12.15 Koncert — muzyka lekka, 16.30 Muzyka do tańca. **Londy[illegible]** (361.4): 15 Pieśni z katedry Westminsterskie[illegible] 18 Flet z wiolonczelą. **Lipsk** (357.1): 16.3[illegible] Koncert kapeli radjowe. **Bern** (411): 16 Orkiestra. **Oslo** (461.5): 22.15 Muzyka do tańca. **Rzym** (422.6): 17.15 Jazzband, 21 Koncert wokalno-instrumentalny. **Berlin** (484 i 566) 16.30 Orkiestra, 22.30 (na fali 1300) Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2): 20.05 Muzyczne parodje. **Budapeszt** (555.6): 17.02 Koncert orkiestry opery. **Monachjum** (535.7): 16.30 Kapela.

—oOo—

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Niezawodny środek.



Przeciw reumatyzmowi — gośćcowi, kurczom mięśniowym — nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5.000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania.

ICHTIOMENTOL jest do nabycia **we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost** w Laboratorjum chemicznem apteki Dra Szymona Edelmara w Samborze Nr 29.

Nowość! na sezon kolendowy Nowość!

25 KOLEND

na chór dwugłosowy w nowej bardzo pięknej szacie **muzycznej**, układu sławnego kompozytora **Ks. Fr. Walczyńskiego**, dedykowane św. Teresie od Dzieciątka Jezus, **jeden egz. 1 zł. 20 gr.**

DWIE PIEŚNI

ku czci **św. Teresy od Dzieciątka Jezus** na dwa równe głosy bardzo piękne, ułożył **Ks. Fr. Walczyński — jeden egz. tylko 20 gr.** — nadaje się do masowego rozpowszechnienia. Przy 10 egz. 11 jako rabat.

Dochód przeznaczony na kościół św. Trójcy, zniszczony wojną w Zabawie.

Wydawnictwa te do nabycia

W URZĘDZIE PARAFJALNYM W ZABAWIE p. RADŁÓW.
P. K. O. Kraków, Nr. 402.078.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W WARSZAWIE.

zawiadamia, że reskryptami Ministerstwa Skarbu z daty Warszawa dnia 17. listopada 1926. L. DOP./2385/VI. i 2386/VI. zatwierdzone zostały plany konwersji listów zastawnych 4% i 4 1/2%, oraz obligacyj komunalnych 4% IV. Emisji i 4 1/2% III. Emisji **b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem**, względnie b. Polskiego Banku Krajowego.

Zgłoszenia w celu konwersji tych efektów przyjmować będzie

ODDZIAŁ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO WE LWOWIE

począwszy od dnia **31. grudnia 1926.**

Odcinki listów zastawnych 4% i 4 1/2% nom. wart. K 100, oraz obligacyj komunalnych III. i IV. Emisji nom. wart. K 200, a nadto wszystkie listy zastawne i obligacje komunalne, wydane po dniu 1./VIII. 1914. będą skupione za gotówkę.

Odcinki listów zastawnych nom. wart. K 200 i wyższe oraz odcinki obligacyj komunalnych nom. wart. K 1000·— i wyższe emitowane przed dniem 1./VIII. 1914 będą przestemplowane na kwoty złotowe wedle zatwierdzonych planów konwersji.

Równocześnie z konwersją wypłacać się będzie należytość za zapadłe kupony płatne 31./XII. 1925., 30./VI. 1926. i 31./XII. 1926 od 4% i 4 1/2% listów zastawnych, tudzież pł. 1./IV. 1926 i 1./X 1926 od 4% i 4 1/2% obligacyj komunalnych. Kupony z wcześniejszą datą płatności zostają unieważnione.

Efekty wylosowane po 31. grudnia 1913 r. lecz nieprzedstawione do zapłaty będą traktowane równorzędnie z efektami niewylosowanymi, natomiast należności za listy zastawne nieprzedstawione do zapłaty a wylosowane przed 1. stycznia 1914 będą przerachowane w stosunku 1 złoty równa się Mp. 1,800.000 czyli K 2,571.400.

Oznaczenie wartości w kwotach złotowych skonwertowanych efektów nastąpi wedle poniższej tabeli.

A. EMISJE PRZEDWOJENNE.			
4 %	listy zastawne	za K. 100.	zł. 9.22
4 1/2 %	„ „	„ K. 100.	zł. 9.15
4 %	obligacje komun. [illegible]	„ K. 200.	zł. 33.03
4 1/2 %	„	„ K. 200	zł. 29.56
B. EMISJE [illegible] XII. 1918.			
4 %	listy [illegible]	[illegible]	4.38
4 1/2 %	„	[illegible]	[illegible]
4 %	obligacje [illegible] IV. Emisji	„ K. 200	[illegible]
4 1/2 %	„ III. „	„ K. 200.	[illegible]
C. EMISJE Z ROKU 1919.			
4 %	listy zastawne	za K. 100.	[illegible]
4 1/2 %	„	„ K. 100.	[illegible]
4 %	obligacje komun. IV. Emisji	„ K. 200.	[illegible]
D. EMISJE Z ROKU 1920. wydane do 24/VI. (koronowe)			
4 %	[illegible] zastawne	[illegible] 00.	[illegible]
4 1/2	„	[illegible]	[illegible]
E. EMISJE Z ROKU 1920. wydane po 24/VI. (markowe)			
[illegible] %	listy zastawne	za Mp. 70[illegible]	[illegible] 1.02
4 1/2 %	„ „	„ Mp. [illegible]	0,20
F. EMISJE Z ROKU 1921.			
4 %	listy zastawne	za Mp. [illegible]	zł. 0.02
4 1/2 %	„ „	„ Mp. 140.	zł. 0.02
4 1/2 %	obligacje komun. III. Emisji	„ Mp. 700.	zł. 0.21
G. EMISJE Z ROKU 1922.			
4 %	listy zastawne	za Mp. 700.	zł. 0.04
[illegible] 1/2 %	„	„ Mp. 700.	zł. 0.04
4 1/2 %	obligacje komun. III. Emisji	„ Mp. 700.	zł. 0.07
H. EMISJE Z ROKU 1923.			
4 1/2 %	listy zastawne	za Mp. 70.000.	zł. 0.04

Plan konwersji 5% listów zastawnych **b. Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich w Krakowie** został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Skarbu z dn. 29. października 1926. L. DOP. 903/VI. z zezwoleniem na wycofanie z obiegu i wykupienie tych listów za gotówkę.

Zgłoszenie posiadaczy 5% listów zastawnych **b. Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich** przyjmuje

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE

i wypłaca za wycofane oferty za każde Mp. 10.000·— zł. 2·40. wraz z 5% odsetkami od dnia 1. marca 1925.

Nakładem **KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ** Kraków, **ulica św. Tomasza 35.**

Nowość!!! wyszła już z druku i jest do nabycia

Ostatnia broszura Gen. Stanisława Hallera

„NARÓD A ARMJA"

Cena egzempl. zł. 1.—

Na prowincję po nadesłaniu przekazem poczt. zł. 1.20. — Wys[illegible]

Obrazy oryginalne znanych malarzy polskich sprzedaje znana od lat 25 firma

Z. ZIEMBICKI Kraków, Plac Marjacki 2.

Osobom pewnym wysyła na prowincję do oglądnięcia i wyboru, sprzedaje również na spłaty miesięczne. Ceny niskie konkurencyjne — gwarancja, autentyczność, bo obrazy są tylko wprost od malarzy. (We własnym interesie uważajcie na adres).

[illegible] **[illegible]enia** z dobrego [illegible] przyjmie [illegible] [illegible] lekarzu, mieszkanie [illegible] obszerne, [illegible] troskliwa. Kremerowska 12 p. III. [illegible]

Choroby serca, [illegible] Sanatorjum „Sa[illegible]" Kraków — [illegible]skiego [illegible]. [illegible]047

[illegible]**LAMSKI**

[illegible]trz r[illegible] budowlanych

[illegible]. Franciszkańska L. 4.

[illegible]oboty budowlane tak nowe jakoteż [illegible] naprawy i przeróbki.

[illegible]sta[illegible]acyj kościołów starych budowli oraz [illegible] dawnych artystycznych malowideł ściennych.

Posiada wiele uznań pisemnych za wykonane roboty tak w Krakowie jakoteż na prowincji.

Wykonanie solidne i szybkie, ceny konkurencyjne.

Kursy samochodowe zawodowe i dżentelmeńskie inż. **M. NANOWSKIEGO** w Krakowie, ul. Czysta 1[illegible], wpisy codziennie. 1425

Zrozpaczona, chorowita matka nie mająca środków do życia tą drogą szuka [illegible]la swego syna handlowca b. kierownika składnicy posady gdyż mimo uczciwości, zdolności i dobrych poleceń, [illegible]e znaleść nie może. — [illegible]skawe zgłoszenia przyjmie [illegible]dmin. „Głosu Narodu" [illegible]od „Handlowiec". 1370

Gospodyni wiejska, w średnim wieku, znająca się na kuchni, gospodarstwie, poszukuje zajęcia na plebanji od 1-go lub 15-go stycznia. Franciszka Motyka, Żabnica, poczta Węgierska Górka. 1657

STARUSZKA

[illegible]órka oficera Wojsk pol. [illegible] r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

Nowość! **Nowość!**

Księgarnia Krakowska otrzymała na główny skład

Dr Tadeu[illegible]a Mendrysa, posła na Sejm

Z Sej[illegible] i z Kraju

Większe [illegible] stron 237.

Treść: Słowo wstępne. Roz[illegible] radyk[illegible]u w Polsce. Zależność gospodarstwa narodowego od politycznych i etycznych stosun[illegible]. Z rozważań nad Konkordatem. W rocznicę tragicznego zgonu ś. p. G. Narutowicza. [illegible] uczy zbrodnia Pawła Muraszki. Bomby w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie. Rzeź u[illegible]. [illegible]rzny dokument o stosunkach P. P. S. z II. Międzynarodówką. Ziemiaństwo a reforma [illegible] numerus clausus. Nasz stosunek do kresów. Władze, społeczeństwo i nauczyciel jak[illegible] czynniki przy budowie szkolnictwa i oświaty w Polsce. Czy należy czytać dzieła H. Sienkiewicza — dzisiaj. Reymont — jako laureat Nobla. O „Przedwiośniu" Żeromskiego. Dlaczego nie powinno się w Polsce znosić świąt. Zaduszki. Nieznanemu Żołnierzowi w hołdzie. Na Zmartwychwstanie biją dzwony. Bój o Belweder w maju 1926 roku.

Celem uprzystępnienia P. T. Czytelnikom „Głosu Narodu" nabycia powyższego dzieła, cena została obniżona ze zł. 4·— na zł. 2·50.

ZAMOWIENIA ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE.

Kalendarze 1927:

Raptularze 1.50, terminarze sądowe lwowskie 2.50, tygodniowe 1.20, portfelowe —.20, ścienne —.25, takież naklejone —.80, bloki olbrzymie 2.50, średnie —.90, małe —.50, notatkowe skórkowe 3.60, płócienne 1.50, agenda kieszonkowa skórka 3.50, płótno 1.40. Wybór kalendarzy luksusowych. Dostarcza odwrotnie skład papieru i galanterji

Z. ZIEMBICKI Kraków, Plac Marjacki 2.
(We własnym interesie należy zwracać uwagę na dokładny adres).

DLA

Kościołów - Dywany

dywaniki, chodniki, makaty, poduszki - każdej wielkości,

gotowe i na zamówienie!

Artyst. i termin. wykonanie! Trwałość gwarantowana!
— Ceny niskie i dogodność w spłatach —
— Ogromne bogactwo wzorów stylowych. —
Budzą podziw i dorównują oryginałom smyrneńskim i perskim!
Konces. **Kursa bezpłatne** wyrobu dywanów perskich i smyrneńskich **„bez warsztatu"** pojedyncze i zbiorowe:
Wełny, wzory i wzorów wybór ogromny!
Roboty rozpoczęte z wzorami — nader starannie [illegible] wysyła i odwrotnie. Także wzory do wyboru!
Do maszynowego strzyżenia przyjmujemy!
„SMYRNAPERS" Katolicka Wytwórnia i Jedyna Konces. Szkoła Dywanów.
H. GODZISZEWSKA, KRAKÓW, Pijarska 5.

87-letnia staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 6401

KILIMY - DYWANY

o artystycznych wzorach swojskich i wschodnich gotowe i na zamówienie poleca wytwórnia
„Kobierzec" Kraków, ul. Podwale L. 3.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. H[illegible] Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.